Nr 95. Kraków, 27 Kwietnia — Piątek. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj	złr. 2·50
Od 1go Maja do końca Czerwca	„ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj	6 marek
Od 1go Maja do końca Czerwca	12 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Kraków 26 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Polski pisze pod d. 25 kwietnia:

W lwowskim sądzie karnym przesłuchano wczoraj Dra Zuckra i rabina Löwensteina w sprawie wytoczonej o gwałt publiczny, autorom klątwy rabinów galicyjskich, ogłoszonej w czasopiśmie hebrajskiem *Maksike Hadas*. Dziś po południu zaś będzie przesłuchany p. Fryling, autor broszury o tej klątwie.

Przemyski rabin obwodowy, p. Izaak Schmelkes, ogłasza w *Wiener Allg. Ztg* następujące pismo: „Wobec pogłosek, zanotowanych w ostatnich czasach w kilku dziennikach, oświadczam, że nie ubiegam się wcale o mandat do Rady państwa z kołomyjsko-buczacko-śniatyńskiego okręgu wyborczego, i w razie wyboru nie przyjmę go, gdyż obowiązki powołania mego nie pozostawiają mi dość czasu do oddania się także działalności politycznej.“

Przed kilkoma dniami, obchodził Dr Floryan **Ziemiałkowski** dziesięcioletni jubileusz swego ministerstwa. Z powodu tej rzadkiej uroczystości, zamieściła *Gazeta Lwowska* piękny artykuł, przedrukowany przez większą część polskich dzienników, w którym skreśliła znakomite zasługi, jakie p. Ziemiałkowski przez lat 10 na swojej wysokiej posadzie położył dla Monarchii i dla kraju. Również i poważne dzienniki wiedeńskie, jak *Presse*, *Fremdenblatt* a nawet *Wien. Allg. Ztg*, w krótkich ale zaszczytnych dla p. Ziemiałkowskiego słowach, powitały 10-letni jubileusz tego męża stanu. W tej ogólnej harmonii musiał jednak powstać fałszywy ton. Postarała się o to *N. fr. Presse*. W artykule na pół złośliwo-ironicznym, a na pół fałszywym, omawia organ centralistów działanie ministra dla Galicyi w gabinetach ks. Auersperga i hr. Taaffego. Celem tych bałamutnych i niejasnych zresztą wywodów jest zapewne, jak wszystko co wychodzi z biura redakcyi na *Fichtegasse*, wzbudzenie nieufności wzajemnych i zakłócenia spokoju. Jak zawsze tak i tym razem nie dopnie *N. fr. Presse* swego chwalebnego zamiaru. Dziennik ten ustawicznie bowiem zapomina, że nie ma on wiary, ani najmniejszego kredytu w obozie narodowym, który z pogardą a w tym wypadku ze zdziwieniem odrzuca jego insynuacye i przechodzi nad niemi do porządku dziennego. Korespondent nasz wiedeński poświęca dzisiejszy swój list artykułowi *N. fr. Presse*.

Sądząc z depeszy wczorajszej, możnaby przypuścić, że w dyskusyi nad nowellą szkolną zaszedł jakiś zwrot pomyślny, skoro na posiedzeniu porannem uchwalono już §§ 29—46. Jeżeli prawdą jest, że od wczoraj miały się odbywać posiedzenia dwa razy dziennie, natedy uzasadnionem będzie także przypuszczenie, że dyskusya ta zbliża się wreszcie ku końcowi; wczoraj wieczór bowiem uporano się niezawodnie z najwięcej zakwestyonowanym § 48. Depesze dzisiejsze rozwiążą wątpliwość.

Z powodu doniesienia jednego z dzienników opozycyjnych, jakoby deput. Gniewosz tylko dlatego głosował ze nowellą, iż „koła decydujące“ dały mu do zrozumienia, że nie mogą na to zezwolić, aby urzędnik w czynnej służbie głosował przeciw przedłożeniu wniesionemu przez jego bezpośredniego szefa, dep. Gniewosz ogłasza obecnie w dziennikach pismo, w którem występuje stanowczo przeciw insynuacyom organów lewicy i powiada, że w ciągu długoletniej działalności parlamentarnej nie zdarzyło mu się nigdy, aby którykolwiek z przełożonych wywierał bądź pośrednio, bądź bezpośrednio wpływ na jego czynności jako deputowanego.

Nowy ambasador austryacki w Paryżu hr. Hoyos uda się, podług *Kölnische Ztg*, w połowie maja do Paryża. Do tej chwili następca hr. Duchatela w Wiedniu będzie już mianowany. Hr. Hoyos będzie prowadzić rokowania między Austryą a Francyą w sprawie traktatu handlowego. Peszteńskie koła polityczne życzą sobie nominacyi hr. **Roys** na ambasadora Rzeczypospolitej w Austryi.

Polit. Corr. donosi z Warszawy, że zajście między **Żukowiczem a Apuchtinem** ochroniło studentów warszawskich od nowych klęsk. Apuchtin uroił sobie bowiem, zupełnie bezpodstawnie, że warszawscy studenci szkół średnich utrzymują tajną korespondencyę ze studentami czeskimi; a ta fantastyczna mrzonka przejęła go tak głęboko, iż nie wahał się wypowiadać podejrzeń swoich w tej mierze otwarcie i stanowczo. Starał się on przekonać jednego z profesorów narodowości czeskiej, że Czesi nie rozumieją dobrze interesu swego, składając Polakom dowody swej życzliwości; Sławianizm bowiem a Polskość, to dwa pojęcia wręcz przeciwne, które się wzajemnie wykluczają. Łatwo przypuścić, iż te podejrzenia Apuchtina mogły być nową dla studentów katastrofą, ponieważ w owych mniemanych związkach studentów dopatrzonoby zapewne charakteru politycznego lub socyalistycznego. Obecnie obawy pod tym względem byłyby zupełnie zbyteczne, gdyż następca Apuchtina, o czem tu na seryo mówią, zapatrywać się będzie zapewne na wewnętrzne życie studentów trzeźwiej i bez namiętności.

Dziennik ten donosi również z Petersburga, że projekt **podwyższenia opłat od paszportów**, który dla osób mniej zamożnych zamknąłby formalnie wyjazd z Rosyi, napotkał na stanowczy opór w sferach decydujących. Politycy postępowi opierają się tej reformie; upatrują w niej bowiem tendencyę anticywilizacyjną i uważają ją za rzucającą plamę na teraźniejszość i za zgubną dla przyszłości Rosyi. Stronnictwo zaś starosyjskie życzy sobie gorąco tej reformy, aby młodzieży rosyjskiej zamknąć wrota na Zachód, a Rosyę cofnąć na drogę tradycyjnych zwyczajów. Czas rozwiąże kwestyę, które z tych zapatrywań odniesie zwycięztwo.

Polit. Corr. donosi, że dotychczasowy poseł serbski w Wiedniu Dr **Christicz** wręczył Arcyksięciu Rudolfowi dnia 25 b. m. wielką wstęgę orderu Białego Orła, wraz z odręcznem pismem króla **Milana**.

Dziennik ten podaje również wiadomość z Belgradu, że królowa Natalia, powracając z Nicei, przybędzie dnia 27 lub 28 b. m. do Wiednia, gdzie przepędzi święta wielkanocne.

W Petersburgu spodziewają się, że podczas świąt wielkanocnych ogłoszonym zostanie manifest cesarski, oznaczający dzień koronacyi. Wojska i dygnitarze, którzy wezmą udział w uroczystości koronacyjnej, mają najdalej do d. 20 maja zgromadzić się w Moskwie.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych francuskiej prowadzono dalej dyskusyę nad projektem o **konwersyi**. Bar. **Soubeyran**, znany finansista, dowodził, że konwersya jest niedostatecznym środkiem do zaprowadzenia porządku w budżecie. Mowca uważa, że niemożebnem jest osiągnięcie równowagi, jeżeli rząd nie powróci do zdrowych finansowych tradycyj. **Baudry d'Asson** (legitymista) zaproponował następnie oryginalną do par. 1 poprawkę, żądającą, aby konwersyę zamienić na inną operacyę finansową, a mianowicie na redukcyę płac ministrów i innych urzędników cywilnych, które przenoszą 5000 fr. Poprawka ta naturalnie odrzuconą została, poczem paragraf 1 przyjęty został 417 przeciw 99 głosom. Na wieczornem posiedzeniu przyjęto całą ustawę o konwersyi 400 przeciw 107 głosom.

Wczoraj odbyła się w parlamencie niemieckim dyskusya nad wnioskiem Windthorsta. O rezultacie jej doniosą nam zapewne dzisiejsze telegramy. Z artykułu *Kreuz Ztg* wnosić już można, że konserwatyści głosować będą przeciw wnioskowi Windthorsta, ale krążyła wczoraj w Berlinie wiadomość, że stronnictwo to poda od siebie wniosek o uchwalenie rezolucyi, aby rząd zajął się jak najśpieszniej tą sprawą, w zasadzie słuszną, i porozumiał się w tym celu z Kuryą rzymską.

O uczuciach kraju naszego dla Monarchy, któremu tyle zawdzięcza, który w nim podniósł z własnej woli i inicyatywy życie narodowe, nikomu wątpić nie wolno; nie wolno też wątpić, iż w nowych do Sejmu wyborach Monarcha znajdzie nowy dowód, że słusznie zaufał Polakom, że nadal im wierzyć powinien, nowe świadectwo że ufając im, wiedziony był poczuciem pierwszorzędnych interesów dynastyi i państwa, i że nareszcie wybory te ścieśnią węzły między panującym a krajem naszym. Jest to jeden z pewników stojących po za wszelką dyskusyą.

Inaczej rzecz się ma w państwie konstytucyjnem — z każdorazowym rządem J. C. K. Mości.

Nie chwilowe względy, nie utylitarne, lub oportunistyczne powody, ale zasady, na których zawsze się opierała i opierać musi narodowa polityka w naszym kraju, nakazują, aby nadchodzące wybory wzmocniły i poparły dzisiejszy system rządowy w Austryi i gabinet hr. Taaffego.

Zasada autonomiczna była i jest podstawą naszego życia publicznego i wszystkich kardynalnych uchwał naszych Sejmów; zasadą sprawiedliwości i istotnego równouprawnienia wszystkich ludów w skład monarchii wchodzących, jako rękojmią własnego naszego bytu narodowego, kierowały się wszystkie nasze reprezentacye, wszystkie nasze koła i kółka sejmowe i poza-sejmowe, stojące na gruncie narodowym i patryotycznym. Rząd obecny przedstawia i wykonywa te dwie zasady.

Ztąd delegacya, której obowiązkiem jest zachować ścisłą łączność z polityką Sejmu, popiera gabinet i usiłuje utrzymać go przy sterze; ztąd także pod grozą nietylko zburzenia u nas całego gmachu życia publicznego, ale także zamącenia najprostszych pojęć politycznych, wywołania chaosu, po którym zapanowałyby próżnia i nicość, wybory do Sejmu wypaść muszą zasadniczo, na rzecz obecnego systemu i obecnego gabinetu. Aby się przekonać o tej potrzebie politycznej i narodowej, dość zastanowić się nad wrażeniem, jakie sprawiłby w kraju upadek dzisiejszego systemu i gabinetu, gdyby nastąpił przed wyborami. Wrażenie to stwierdziłoby się prawdopodobnie jednomyślną opozycyą przeciw systemowi i rządowi, któryby, obaliwszy obecny, zastąpiłby go.

Logika, konsekwencya, dobra wiara, obowiązki względem sprzymierzeńców politycznych w monarchii, przedewszystkiem własny interes narodowy, nakazują, aby wybory odbyły się zasadniczo w duchu dzisiejszego systemu rządowego; aby stwierdziły główne podstawy polityczne, na których opiera się nasza delegacya, pozostając wierną moralnej instrukcyi sejmowej. Są to względy przeważające stanowczo szalę. Jakie są powody, któreby nakazywały ze stanowiska narodowego i interesu kraju kierować wyborami w duchu opozycyjnym przeciw gabinetowi?

Stanowczo gabinet ten nic złego, ani zamierzył, ani zrobił krajowi naszemu; niczem nie obraził naszych uczuć narodowych. W wielu wypadkach okazał się życzliwym, nawet praktycznie użytecznym. Nie zrobił jednak niezawodnie dla Galicyi tyle dobrego, ile ze względu na własny interes i państwa należałoby; nie dość się nią zajmował, a dbał więcej o nią i o jej pomoc w Wiedniu i w Radzie państwa, niż troszczył się o jej losy wewnątrz kraju. Życzeń sformułowanych, dobrze określonych a praktycznych Sejmu, którychby gabinet obecny nie spełnił, lub w przyszłości wedle możności spełnić nie chciał — nie znamy. Ale nie brał on inicyatywy dostatecznej, lub też w niektórych wypadkach brał ją nietrafnie i to w sprawach wymagających załatwienia, a które tylko wtedy załatwionemi być mogą skutecznie, jeżeli rząd uchwyci je w ręce. Że w rządzie zasiadają Polacy, nie uznać, iż to jest korzyścią polityczną i ogólnonarodową, polską, a nawet utylitarną, byłoby najdziwaczniejszym obłędem, a już rozpasaniem wszelkich anarchicznych nałogów, chcieć zwalić ten rząd dlatego, że w nim zasiadają Polacy, i że w nim zasiadają ci dwaj, którzy zasiadają, a nie inni. Ale znowu dlatego, że Polacy w skład gabinetu wchodzą, to nie powód, aby kraj miał ze względów państwowych więcej na tem cierpieć, niż inne prowincye, na to tylko, żeby nie popadła w podejrzenie gorliwość polskich doradców Korony. Byłoby to fatalną pomyłką! Nie przypuszczamy aby mogła być popełnioną. Przeciwnie, dla dobra monarchy i państwa polscy doradcy Korony powinni być gorącymi rzecznikami w słusznej mierze istotnych potrzeb i interesów Galicyi, już dla tego, że je znają najlepiej.

Z tego krótkiego zestawienia wynika, że skoro wybory odbyć się muszą pod godłem zasadniczego sprzyjania dzisiejszemu systemowi, niema również żadnych ważnych powodów, aby nie poparły obecnego gabinetu, jednak ten ostatni poprzeć winny z pewnemi zastrzeżeniami. Nic nie nakazuje, ani też, sądząc rozsądnie, nie pozwala stanąć z nim do walki, ale są przyczyny przyjacielskiego rozprawienia się z nim, co do przyszłości naszego kraju i jego spraw. Nie idzie tu o wojnę, lecz o zgodę, ale o dobrą, prawdziwą, na poważnej opinii społeczeństwa opartą zgodę.

A zatem przedewszystkiem należy, aby wybory zaznaczyły silnie żądanie załatwienia tych słusznych postulatów, które już przez Sejm i Delegacyę postawionemi zostały; dalej, aby wskazały Sejmowi przyszłemu obowiązek ścisłego i konkretnego określenia dalszych rozsądnych i uprawnionych życzeń; bez takiego bowiem ich sformułowania, nie można rządu czynić odpowiedzialnym za ich niespełnienie i każdy rząd mógłby się zasłonić niewiadomością. Nareszcie należałoby także zaznaczyć, iż rząd w żywotnych sprawach winien, po zasięgnięciu zdania poważnej opinii i sumiennem zbadaniu stosunków, brać inicyatywę. Wybory prócz tego są dobrą sposobnością, aby dotknąć i wskazać to, co na razie najbardziej a istotnie dopieka lub grozi stratą krajowi, a co w całości lub w części byłoby w mocy rządu usunąć lub zmodyfikować. Ze spraw ekonomicznych, chwilowo najważniejszych, dotkniemy dziś dwóch tylko, które największą obecnie budzą troskę. — Pierwszą jest sprawa naftowa. Przemysł naftowy chyli się u nas najwyraźniej przyspieszonym krokiem do zupełnego upadku. Niepodobna, aby nawet po uchwaleniu szkodliwej dla niego ustawy, nie znalazły się środki ograniczenia rozmiarów klęski; niepodobna, aby gabinet dzisiejszy chciał zasłużyć na smutny zaszczyt zabicia go w ubogim naszym kraju w chwili, w której rozwijać się począł, i tak piękną rokował przyszłość.

Drugą naglącą, a dokuczliwą dla kraju sprawą, jest szybkie i ostateczne uregulowanie i unormowanie w praktyce poboru podatków, mianowicie gruntowego. W Sejmie już raz wzięto w tej mierze chwalebną inicyatywę — i dalej aż do skutku tą drogą postępować należy. Niepodobna zaś, aby kierowano się w naszym kraju przy poborze podatków tak jak na wojnie, lub w miłości, zasadą, że wszelkie środki są dobre, które do celu prowadzą.

Jeżeli zatem wybory do naszego Sejmu wesprzeć muszą dzisiejszy system i dzisiejszy gabinet, to zarazem wskazać one

---

LUDWIK VEUILLOT.

Mając mówić o świeżo zmarłym Ludwiku Veuillot, muszę wziąć rzecz trochę zdala. Czy to będzie bardzo zajmujące, a nawet zupełnie zrozumiałe dla obecnego pokolenia — nie wiem — ale człowieka można tylko ocenić w sferze, która go otaczała, a w związku z ludźmi, którzy go poprzedzili.

Po rewolucyi francuskiej i wielkich Napoleońskich wojnach nastał czas pokoju na zewnątrz, a wewnętrznej, politycznej i duchowej walki. Rewolucya, pobita na zewnątrz, żyła w nauce, w opinii i w spisku, żyła zaś tem mocniej, że jeżeli była z gruntu fałszywa co do zasad, usprawiedliwiały ją nadużycia przeszłych rządów i konieczny a słuszny postęp w ustroju społeczeństwa.

Do tej walki stanął Kościół, który reprezentuje zarazem hierarchię i ciągłe przekształcanie się i doskonalenie stosunków ludzkości. Stanęli także ludzie genialni, którzy rozumiejąc dobrze, jaka przepaść dzieli rewolucyjny atomizm i chrześciański organizm, zaatakowali rewolucyę w zarodzie, a w miejsce sztucznego ustroju, wymarzonego *a priori*, wskazali naturalne, bo zgodne z naturą człowieka podstawy społeczeństwa, warunki jego organizacyi i rozwoju, tak jak się objawił w historyi, i jak się wykształcał pod wpływem chrześcijańskiej nauki. Burke a nawet Fergusson w Anglii, Donoso Cortes w Hiszpanii, Haller, F. Schlegel, Genz, Göres w Niemczech, De Maistre, Bonald, Lamennais we Francyi, nie poprzestając, zwłaszcza trzej ostatni, na potępieniu błędów, wskazywali warunki stanu politycznego, który poręcza dwa największe dla ludzkości skarby: wolność i porządek; i gdyby prawda, głoszona z największym talentem, zapałem i poświęceniem, mogła zwyciężyć namiętności ślepe, pod kierunkiem umiejętnego spisku, to zamiast posuwać się bezwiednie ku nieznanej a trwożącej przyszłości, Europa obok rozkwitu przemysłu, bogactwa i nauk przyrodzonych, cieszyłaby się moralnym spokojem w równowadze sił społecznych.

Już temu dobrze pół wieku z górą, a serce bije gwałtownie na wspomnienie tych walk, a czasem tryumfów, na wspomnienie tych późnych, jesiennych wieczorów, kiedy w gronie równoczujących a najzdatniejszych ludzi, siedząc w około wielkiego komina, prowadziliśmy rozmowę podniosłą, jak Danta poezya; dochodził czasem huk fali, roztrącającej się o starej Armoryki skały, mniej jednak poważnej, niż głos mistrza, który choć z największą prostotą, nawet wesołością przemawiał, magnetycznie działał na słuchaczy, albo uczniów.

Właśnie powracałem z Anglii, gdzie gościnnie przyjmowany w domu posła francuskiego ks. Juliusza Polignac, uważałem był ciekawe wypytywania o usposobienie młodzieży we Francyi.

Niebawem przyszła wiadomość o zmianie ministeryum, a niemal równocześnie list od najzdolniejszego z powołanych hr. Labourdonnay z prośbą, aby X. Lamennais nowy rząd popierał. Na to odezwał się do nas: „Powołano człowieka uczciwego bez zdolności i znajomości kraju. Jeżeli podkopaną monarchię można jeszcze ratować, to należało natychmiast zawiesić konstytucyę, uwięzić naczelników spisku i rządzić jakiś czas samowładnie. Oni to zrobią za parę miesięcy, ale będzie zapóźno.

Wiadomo z historyi, jak trafne było przewidzenie genialnego pisarza; wiadomo także, jakie zajął stanowisko w publicystyce po rewolucyi lipcowej wraz z Lacordaire'm i Montalembert'em. Nie należy tutaj do rzeczy, choć dla wielu byłoby ciekawem, badać, czy opinie wówczas popierane przez Lamennais'go były tak niebezpieczne, że wymagały potępienia, czy też były przedwczesne — dość, ze uwiedziony pychą, nietylko poddać się nie chciał, ale zaprzeczając całej swej przeszłości wydał wojnę Kościołowi i sprawdził cudowne Mickiewicza słowa:

Pan, gdy ciekawość, dumę i chytrość w sercu Aniołów sług swych zobaczył,
Duchom wieczystym, Aniołom czystym Pan nieprzebaczył.
Runęły z niebios, jak deszcz gwiaździsty Aniołów tłumy,
I deszczem lecą za nimi codzień mędrców rozumy.

Kiedy w ekonomii świata niebieskiego gwiazda ginie, choćby najświetniejsza, zgoła to porządku nie zmienia. Tak w Kościele. Upada Tertulian, upada Orygenes, upada Lamennais — Kościół płacze, ale idzie dalej. Niepoprawny w błędzie, opuszczony przez najserdeczniejszych zostaje sam: *Vae soli*!

Tak się stało; znakomici uczniowie Lamenais'go co ucierpieli, Bogu tylko wiadomo: ani jeden przy nim nie został, ale to co było potężnego w jego natchnieniu, a prawdziwego w jego kierunku, pochwycili — i dalej naprzód.

Rewolucya lipcowa, jak każda kierowana przez spisek była Kościołowi katolickiemu przeciwna; wszakże ludność nie była do tyla pogańsko przygotowaną, aby mu wprost zaprzeczać uprawnienia i chociaż religia katolicka przestała być religią państwową, została urzędownie religią większej części Francuzów. Obok podejrzliwości jaka dziś panuje względem władzy, mniemanie, że rząd opiekuje się Kościołem odejmuje mu wiele uroku.

Restauracya związana całą przeszłością z Kościołem, mało jednak udzielała mu protekcyi, czego dowodem sławne dekreta październikowe, które zachwiały Jezuickie kollegia. Tak było; ale cóż ztąd kiedy drażniono opinię widmem nietolerancyi, faworów dla Kościoła itp.

Rządu Ludwika Filipa nikt o klerykalizm nie podejrzywał. Przewrót ogłuszył trochę duchowieństwo a zwłaszcza starszych jego członków, którzy w utartej frazeologii pojmowali tylko łącznie *et le trone et l'autel*; ale konstytucya obejmowała kilka zasad, które należycie wyzyskane mogły Kościołowi zapewnić działanie tem skuteczniejsze, że z aureolą prześladowania. Kościół nie potrzebuje protekcyi rządu, bo to tylko szkodzi czysto moralnemu jego wpływowi, potrzebuje wolności i ma do niej prawo, a jednak jego nieprzyjaciel, spisek anti-kościelny, który przez lata głosił tolerancyę dla Kościoła katolickiego, ani tolerancyi, ani wolności nie dopuszcza i wymyślił sobie dogodną teoryę państwową, opartą na najwyższem niby kryteryum, wszechwładztwie ludu, aby siłą materyalnego przymusu zgnębić prawdę duchowną, której na drodze polemiki zwyciężyć nie potrafił.

To jest początek różnych praw wyjątkowych, których ostatnim wyrazem jest Kulturkampf pruski. Po roku 1830, zwłaszcza po śmierci Kazimierza Perrier, dwa prądy równoważyły się aż do lutowego powstania: Thiers'a, którego wielki zmysł polityczny modyfikował rewolucyjne przekonania, i Guizot'a, który, chociaż protestant, na dogmatycznej stojąc podstawie, silną miarkował ręką zapędy przewrotu, a przy nominacyach znakomitych biskupów, Kościołowi oddał usługi. Katolicy liczni, zdolni, jednozgodni, mimo litery konstytucyi pozbawieni swobód, wnet rozpoczęli walkę.

Dziennik *Avenir*, założony przez X. La mennais'go i jego natchniony duchem, gwałtownie i wymownie stając na gruncie bezwzględnej wolności, z ludowych niby praw wysnutej, rozpoczął walkę, zrzekając się wszelkiego stosunku Kościoła z państwem. Kiedy wraz z swym założycielem popadł w błąd — jak popadnie każdy, kto nawet w sprawie najlepszej osobę swoją i namiętność stawia ponad powagę prawdy, — kiedy ten człowiek, który miał pióro Orygenesa, a czoło Tertuliana, odpadł od Kościoła, zapał w jego obronie nie ostygnął. Gałęź jedna, choć najrodniejsza, uschła, — ale inne, młodsze, puściły zaraz kwiaty i owoce.

Arcybiskup Quelen powrócił nie już do swego zburzonego przez pospólstwo pałacu, ale na swoją stolicę; Lacordaire zaczął uczyć i kazać; Montalembert zbyt młody, aby jako par mógł w Izbie wyższej zasiadać, stanął jednak przed jej trybunałem pod zarzutem założenia wolnej, nieprawej szkoły. Sławną, w dwudziestym trzecim roku życia powiedzianą mową rozpoczął ten zawód mowcy, który do najwyższego doszedł zenitu w sprawie rzezi galicyjskiej. Tak walka pomiędzy Kościołem a państwem rozpoczęła się na polu wolności, i jak wiadomo, nie ustała, aż póki swoboda nauczania konstytucyjnie zapewnioną nie została. Nie w prawno-politycznych rozprawach tylko, ale na polu filozofii, literatury, publicystyki, główne odgrywali role Lacordaire, Montalembert, Ozanam, Casalés, Carnet, Falloux. Odżyło tygodniowe pismo *Corespondant* a Emanuel Bailly, jeden z tych ludzi, którzy ukrywając się w cieniu, umieją kierować stronnictwami, założył dziennik *Univers*.

O Ludwiku Veuillot nie było słychać; młodszy od wymienionych, błąkał się po bezdrożach powieściowej literatury, na której sił swych próbował. Znałem go dobrze, a nie przyszło mi nigdy spytać się, co spowodowało zwrot jego do prawdy i Kościoła? Zwrot nastąpił z całym popędem miłości, a gwałtowności jego charakteru. Syn zdaje mi się młynarza wiejskiego, a jak lubił powtarzać, pochodząc z rodu Gallów, których krew na wsiach się przechowała, obok wykwintnego poloru z czasem nabytego, zachował twardość, nieugiętość i szorstkość ludową. Taki charakter, z poczuciem takiej wewnętrznej siły, nie mógł, raz uznawszy i ukochawszy prawdę, zostać bezczynnym. Wszedł do dziennika *Univers*. Ale ludzie tego usposobienia nie mogą zostać drugorzędnymi; muszą panować, gdzie staną; wkrótce też wskutek kombinacyi z Emanuelem Bailly został głównym redaktorem, nawet właścicielem winny i wskażą rządowi wiele potrzebnych napraw, tak co się tyczy postępowania jego względem kraju, jakoteż w żywotnych sprawach, w których słusznie wymagać można i należy więcej troskliwości, większego uwzględnienia stosunków. Przekonani jesteśmy, że postępując roztropnie tą drogą, wyborcy nietylko staną na straży interesów kraju, ale także oddadzą istotną przysługę gabinetowi i państwu.

Przemawiać zatem będziemy za kandydatami, którzy popierać będą dzisiejszy system i dzisiejszy gabinet, ale którzy jednocześnie zechcą i potrafią wytknąć i określić, co winien ten system i ten rząd dla naszego kraju zrobić, co naprawić i polepszyć. Nie będziemy popierali kandydatów, którzyby chcieli zasadniczą dzisiejszemu systemowi stawiać opozycyę, ani też tych, którzyby twierdzili, że niema już nic do życzenia i do żądania dla nas od niego, i że wszystko jak najlepiej się dzieje w najlepszym ze światów.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 24 kwietnia.

(303-cie posiedzenie Izby poselskiej).

Posiedzenie wczorajsze przeciągnęło się do godziny 4, a skończyło się uchwaleniem §§ 17, 18 i 19-go noweli szkolnej, które zaprowadzają nową organizacyą szkół wydziałowych. Szkoła wydziałowa, która dotąd jest czemś w rodzaju wyższorzędnej szkoły pospolitej, będzie odtąd osobną instytucyą z kursem trzyletnim, nawiązującym do ukończonego piątego roku szkoły pospolitej, z planem nauk obliczonym na praktyczne przysposobienie dzieci do życia rzemieślniczego i rolniczego, a więc uwzględniającym też potrzeby i okoliczności miejscowe. Na samym końcu posiedzenia odczytano jeszcze interpelacyą pos. Wiesenburga w sprawie rozwiązania zgromadzenia ludowego w Wiedniu, które miało dyskutować nad nowelą szkolną.

Posiedzenie dzisiejsze zagaja prezes Smolka o godz. 10 min. 10.

Wniesiony wczoraj projekt o kredycie dodatkowym dla etatu ministerstwa spraw wewnętrznych żąda 1,306,520 złr., a w sumie tej 109,800 złr. na naprawę dróg i mostów w Galicyi, zburzonych ulewami i powodziami w roku zeszłym; projekt o kredycie dla etatu ministerstwa oświecenia żąda 800,000 złr. na gmach dla żeńskiego seminaryum nauczycielskiego, szkoły przygotowawczej dla szkoły artystyczno-przemysłowej i szkoły przemysłowej.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Traktat z Włochami o wzajemnem przyznaniu poddanym praw ubóstwa w procesach zatwierdzono bez dyskusyi.

Projekt rządowy o przedłużeniu terminu użycia kredytu zeszłorocznego na zbudowanie koszar warownych w południowej Dalmacyi przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi.

Następuje dalszy ciąg obrad szczegółowych nad nowelą szkolną.

Prezes z góry napomina galerye, aby spokojnie się zachowywały, bo nie będzie już napominał po zaburzeniu przez nie spokoju, lecz odrazu każe je wypróżnić. *(Brawo! w całej Izbie).*

Pod dyskusyę idzie §. 21 z ulgami w ośmioleciu szkolnem. Gminom jest tu przyznany pewien wpływ decydujący.

Pos. Dumba uznaje potrzebę ulg, ale nie zgadza się na stylizacyę paragrafu, szczególniej co do owego wpływu gminy na postanowienia o ulgach.

Pos. Fürnkranz wytyka lewicy, że jeszcze w r. 1880 wcale inne zajmowała w sprawie ulg stanowisko, niż dzisiaj. Mówca przemawia za paragrafem, którego życzą sobie także liberalne stowarzyszenia włościańskie.

Minister oświecenia bar. Conrad ujmuje się za paragrafem i zwalcza bezpodstawne, a tendencyjne zarzuty lewicy, jakoby zwolennicy nowelli byli wrogami szkoły. Nowella ścieśnia zakres nauki, ale wobec tego, że zbyt szeroki zakres okazał się wadliwym, oznacza nowella postęp, bo ulepsza ustawę z r. 1869.

Pos. Löblich obawia się z §. 21-go niekorzyści dla oświaty ludowej i głosować będzie przeciw niemu.

Pos. Kopp zwalcza głównie prawo, nadane gminom co do uchwalania ulg, właściwie próśb o ulgi, ale próśb, których odrzucić nie wolno.

Pos. Keil w przewlekłem, a niezrozumiałem sprostowaniu faktycznem wywołuje ustawiczne protesty z prawicy i wrzawę w całej Izbie.

W zwykłem głosowaniu odrzucono wniosek Dumby 169 głosami przeciw 158 głosom, a nad samym paragrafem głosowanie na wniosek pos. Stiebitza odbywa się imiennie, rozpoczyna się ono godz. 2½. — Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 25 kwietnia.

(A) Dziesięciolecie, jakiego doczekał się minister Dr Ziemiałkowski, jako minister, w dziennikach tutejszych przeszło prawie niespostrzeżone. W sobotę tylko *Fremdenblatt* i *Wiener Allg. Ztg* poświęciły temu wypadkowi, w Austryi tak rzadkiemu, parę uwag sympatycznych. Dzisiejsza atoli *N. fr. Presse* w spóźnionym wprawdzie, ale jakby z wysokiego Olimpu podyktowanym wstępnym artykule, zajmuje się owym jubileuszem p. Ziemiałkowskiego. Pozostawiając przeciwnikom politycznym zupełną swobodę sądu, zwłaszcza jeśli to następuje w formie oględnej, nie myślimy sprzeczać się z *N. fr. Presse* co do jej zapatrywań na stanowisko p. Ziemiałkowskiego, lecz winniśmy sprostować niezgodne z prawdą przypuszczenia, na których, jakby na faktach, rzeczone pismo opiera swą opinię i wyrocznię. Naprzód myli się *N. fr. Presse* twierdząc, że stanowisko p. Ziemiałkowskiego w gabinecie „jest niejasnem i nieokreślonem.“ Jeszcze kiedy p. Grocholski został mianowany ministrem (dla Galicyi) w gabinecie hr. Hohenwarta, wyszedł okólnik od prezesa ministrów do wszystkich władz centralnych, określający dokładnie pozycyę tegoż ministra we wszystkich sprawach dotyczących Galicyi. Jak wiadomo, ministrowi temu przedkładają się akta odnośne do spraw galicyjskich, a w razie niezgodności między tymże ministrem a ministrem fachowym, rzecz dostaje się na Radę ministrów.

Okólnik wyż wspomniony znalazł zupełne także zastosowanie od pierwszej chwili, kiedy p. Ziemiałkowski otrzymał nominacyę na ministra. Jeżeli się nie mylimy, okólnik ten był swego czasu ogłoszonym w dziennikach, więc dziwimy się krótkiej pamięci *N. fr. Presse.* Dalej pisze, że „mandaty deputowanych polskich zgasły z powodu secesyi w tym samym dniu, kiedy p. Ziemiałkowski po raz pierwszy zasiadł na ławie ministrów.“ I to nieprawda. Stało się to o wiele wcześniej, t. j. w chwili, kiedy Polacy z protestem przeciw wyborom bezpośrednim opuścili Radę państwa. W owej chwili żaden Polak nie mógłby był wejść do gabinetu ks. Auersperga, a p. Ziemiałkowski przyjął tekę, kiedy secesya i reforma wyborcza były już faktem dokonanym i należały — że tak powiemy — do historyi. Sposób i okoliczności powołania p. Ziemiałkowskiego do gabinetu całkiem przekręciła *N. fr. Presse.* Jeszcze dziś nie nadeszła pora, aby dokładną zdać sprawę z przebiegu tej sprawy, jednego z najciekawszych, zdaniem naszem, epizodów w konstytucyjnem życiu Austryi. Że po ustąpieniu gabinetu hr. Hohenwarta i po spełznięciu rokowań ks. Auersperga z hr. Ludwikiem Wodzickim co do objęcia opróżnionej po p. Grocholskim posady ministeryalnej, w piśmie odręcznem N. Pana do ówczesnego prezesa gabinetu zawartą była wzmianka o wakującej tej posadzie i o rychłem jej zapełnieniu, to zawdzięczyć należy wpływom — węgierskim. Przez półtora roku gabinet ks. Auersperga ociągał się z dotrzymaniem obietnicy, t. j. z zamianowaniem ministra-Polaka, aż się udało żelaznej energii ś. p. hr. Gołuchowskiego złamać w wstępnym boju opór ś. p. bar. Lassera.

W rezultacie tych zabiegów, popartych po za kulisami przez wpływowych Polaków, wszedł do gabinetu ks. Auersperga p. Ziemiałkowski, którego jeden z najsprytniejszych ówczesnych ministrów dowcipnie w pierwszej chwili nazwał „najserdeczniejszym przeciwnikiem w łonie gabinetu,“ co służyć może, jako mała próbka intencyj, jakie panowały w tych sferach względem ministra-Polaka. Po tem wszystkiem zbyteczna rozwodzić się nad wartością twierdzenia *Nowej Prasy*, jakoby „stronnictwo liberalne w roku 1873 pragnęło powołaniem p. Ziemiałkowskiego do gabinetu dowieść swej bezstronności, wielkoduszności i pojednawczości.“ Dla wtajemniczonych wiadomo nadto, że p. Ziemiałkowski w gabinecie ks. Auersperga nie spoczywał na różach, że częste musiał walki staczać i że raz seryo podał się był do dymisyi i pozostał tylko nadal z wyraźnej woli NPana. Nieprawdą jest także, jakoby Polacy traktowali p. Ziemiałkowskiego jako „odszczepieńca.“ Owszem, Polacy umieli ocenić znaczenie stanowiska pana Ziemiałkowskiego w gabinecie księcia Auersperga, oraz zadanie arcytrudne, a równocześnie i drażliwe, jakie tam miał do spełnienia. A jeżeli hr. Taaffe powołał drugiego Polaka do swego gabinetu, to nie dlatego, że p. Ziemiałkowski nie posiadał zaufania swych rodaków, — wszak tenże był pośrednikiem układów między hr. Taaffem a p. Dunajewskim, — lecz dlatego, że kraj powszechnie domagał się, aby tak liczna i wpływowa frakcya, jak polska, miała drugiego reprezentanta w gabinecie, a wreszcie dlatego, że hr. Taaffe w osobie p. Dunajewskiego znalazł znakomitego członka gabinetu i rzecznika rządu; bez wątpienia najlepszy to wybór, jaki prezes gabinetu zrobić mógł i zrobił. Nieprawdą jest twierdzenie *Nowej Pressy*, że p. Ziemiałkowski izolowanym jest w gabinecie hr. Taaffego i wśród obecnej większości. Owszem p. Ziemiałkowski zasiadał w gabinecie ks. Auersperga głównie jako „minister rodak“, jako obrońca spraw galicyjskich, z gabinetem zaś hr. Taaffego zrósł się jako autonomista i nietylko jako „minister dla Galicyi.“

Nieprawdą wreszcie jest mniemanie *N. fr. Presse*, jakoby p. Ziemiałkowski i w gabinecie hr. Taaffego, i w całej Galicyi (co za przesada!!) był jedynym Polakiem, który umie łączyć miłość dla swej narodowości z względami państwowemi. Zdanie *N. fr. Presse*, że niemasz takiego drugiego w gabinecie hr. Taaffego, wymierzone więc wprost przeciw p. Dunajewskiemu, jest poprostu obelgą dla tegoż ostatniego. Ktokolwiek zna opinie pana Dunajewskiego nie od dziś, lecz od lat 20-tu, wie doskonale, że p. Dunajewski zawsze należał do tych umiarkowanych i konserwatywnych Polaków, co — obok przywiązania do swej narodowości — nigdy niezapominali i nie zapominają o obowiązkach względem monarchii i o interesach państwowych.

Sprawy miejskie.

Kraków 12 kwietnia.

(X) Ze sprawozdania z posiedzenia Rady miasta Krakowa w dniu 5 kwietnia 1883 r. w N. 78 *Czasu* zamieszczonego, dowiadujemy się o odmownéj odpowiedzi Wydziału krajowego z dnia 6 marca r. b. na prośbę Rady miasta o zasiłek z fundacyi śp. Anny Helclowéj na utrzymanie dzisiejszego szpitala nieuleczalnych i domu rekonwalescentów. Odpowiedź ta zasługuje, aby się nad nią zastanowić i z sprawą tą nietylko miasto Kraków, ale i kraj cały obchodzącą, bliżéj się obeznać.

Wiadomo z dzienników i rozpraw sejmowych, że Rada miasta Krakowa w roku zeszlym zaniosła petycyę do Sejmu krajowego o jak najrychlejsze wprowadzenie w życie fundacyi śp. Anny Helclowéj. Sprawozdanie komisyi sejmowéj które przez Sejm Wydziałowi krajowemu do spiesznego załatwienia odstąpione zostało (zob. *Reformę* N. 249—252 z r. 1882), obznajmiło publiczność z dotychczasowym przebiegiem téj sprawy. Dla lepszego zrozumienia przedmiotu pozwolimy sobie z testamentu śp. Anny Helclowéj ważniejsze przytoczyć ustępy.

Sp. Anna de Szternsztyn Helclowa zmarła 12go kwietnia 1880, testamentem z dnia 8 stycznia 1878 ustanowiła uniwersalnym dziedzicem swego majątku jaki po zaspokojeniu legatów pozostanie, „Zakład dobroczynny publiczny w mieście Krakwie dla ubogich chrześcian religii katolickiéj założyć się mający w celu utrzymania, to jest dawania dozgonnego przytułku, pożywienia, okrycia i pielęgnowania najmniéj 20 takich ubogich obojéj płci, którzy cierpią na nieuleczalne choroby, tudzież czasowe dawanie utrzymania w Zakładzie dla najmniéj 20 takich ubogich obojej płci, którzy wyszedłszy ze szpitala, potrzebują wygodnego pomieszczenia, pożywienia i staranności, aby odzyskać siły do pracy“ (ust. 4). Tylko ubodzy katolicy miasta Krakowa umieszczeni być mogą w tym Zakładzie (ust. 5), który ma zostawać pod opieką Sióstr Miłosierdzia w Krakowie, a zwierzchnim nadzorem Wydziału krajowego (ust. 2 i 7). Wykonanie téj fundacyi w porozumieniu z Siostrami Miłosierdzia powierza testatorka W. Ludwikowi Szumańczowskiemu, dozgonnym kuratorem mianowanemu, a po śmierci tegoż, prawa kuratora na Wydział krajowy przejść mają (ust. 8, 9 i 10). Z funduszów wskazanych ma być wybudowany i urządzony Zakład, a dochody od pozostałego kapitału mają być obracane na utrzymanie jego ubogich (ust. 4). Przyczem w końcu testamentu swego śp. Helclowa dodaje: „Egzekutorem mego testamentu mianuję W. Ludwika Szumańczowskiego i proszę go usilnie, ażeby ze znaną mi szlachetną gorliwością wykonaniem tegoż się zajął. W tym celu nadaję mu moc i władzę przedsięwzięcia wszystkich kroków i czynności, które do zrealizowania moich postanowień według jego najlepszego uznania prowadzić będą. Jego obowiązkiem i prawem będzie objąć zaraz po méj śmierci całą moją spuściznę.... sprzedać w ciągu jednego roku od méj śmierci mój majątek nieruchomy, a w szczególności dobra Radłów z przyległościami i wszystką po zaspokojeniu legatów pozostałą gotówkę wnieść do kasy Wydziału krajowego na rzecz ustanowionéj przezemnie tym aktem fundacyj, na którą ogółem wszystkie moje prawa majątkowe zlewam.“

Dzienniki doniosły nam w roku bieżącym o sprzedaży dóbr Radłowa i o rozpoczętych krokach między kuratorem a Siostrami Miłosierdzia z jednéj, a Wydziałem krajowym i Namiestnictwem z drugiéj strony, pod względem dobroczynnego Zakładu w Krakowie, mającego nosić nazwę: Dom ubogich fundacyi imienia Ludwika i Anny Helclów. Z udzielonych wiadomości okazuje się, że ta fundacya w Galicyi, po Skarbkowskiéj najlepiéj uposażona, już dziś rozporządza funduszem około półtora miliona złr. wynoszącym, na wybudowanie i utrzymanie domu ubogich, którzy za życia śp. Anny Helclowéj byli szczególnym przedmiotem jéj troskliwości i uczestnikami jéj miłosierdzia. Gdy więc przy uchwalaniu budżetu gminy miasta Krakowa przyszedł na posiedzenie jéj Rady tytuł o dobroczynnych zapomogach, a między innemi szpital nieuleczalnych i dom rekonwalescentów pomieszczonych w realności na Wesoły w r. 1872 przez panią Kamillę Bystrzonowską gminie darowanéj, Rada miasta widząc szczupłość, bo zaledwie na 5660 złr. preliminowany fundusz na zaopatrzenie i utrzymanie 60 ubogich chorych, uchwaliła na posiedzeniu z d. 23 stycznia 1883 udać się do kuratora fundacyi śp. Helclowéj i do Wydziału krajowego z prośbą o zasiłek dla rzeczonego Zakładu z dochodów fundacyi Helclowskiéj, dopóki Zakład z tejże fundacyi w życie nie wejdzie.

W. Szumańczowski kurator wyczytawszy w dzienniku podaną treść powyższéj uchwały, w piśmie swém z d. 25 stycznia r. b. zawiadomił Prezydenta miasta, że podziela zapatrywanie Rady i udaje się z stosownym wnioskiem do Wydziału krajowego.

Tymczasem na posiedzeniu Rady w dniu 5 kwietnia r. b. podano do jéj wiadomości odpowiedź Wydziału krajowego z d. 6 marca r. b. udzieloną Prezydyum miasta, którą sobie pozwolimy według dziennika *Czas* powtórzyć.

„W odpowiedzi na pismo z dnia 26-go lutego 1883, w którem JW. Prezydent prosisz o zaasygnowanie rocznych datków z fundacyi ś. p. Ludwika i Anny Helclów dla domu nieuleczalnych chorych w Krakowie, Wydział krajowy ma honor oświadczyć, iż do tej prożby przychylić się nie może dlatego, że gdy akt fundacyjny tej fundacyi nie jest jeszcze wygotowany, a tem mniej przez najwyższą władzę fundacyjną w Kraju zatwierdzony, Wydziałowi krajowemu nie przysługa prawo rozrządzania dochodami tejże fundacyi. Nie możemy także spuścić z uwagi i tej okoliczności, iż gdy, o ile nam wiadomo, byt rzeczonego domu nieuleczalnych zabezpieczony jest kontraktem zawartym między p. Bystrzonowską a gminą miasta Krakowa, gmina nie może się uciekać do dobroczynności innych instytucyj.“

Czy odmowa ta odpowiada celom fundacyi ś. p. Helclowej? To pytanie rozstrzyga pojęcie, jakie się w powszechności wiąże do miłosierdzia chrześciańskiego, którego jest zasadą: *bis dat, qui cito dat.* Czy równie odpowiedź ta nie jest w kolizyi z władzą przez testatorkę nadaną Kuratorowi, to pozostawiamy ocenieniu prawników. Nie możemy jednak pominąć milczeniem tej sprawy ze stanowiska, na jakiem się znajduje gmina miasta Krakowa względem dobroczynnego zapisu dla jej ubogich zrobionego — i dlatego pozwalamy sobie kilka przytoczyć uwag.

Do własnego zakresu gminy, według powszechnej ustawy gminnej z dnia 24 kwietnia 1859 Nr 58 D. p. p. i § 17 Statutu gminy miasta Krakowa z roku 1866 należą sprawy ubogich i piecza nad zakładami dobroczynnemi gminnemi. Według § 62 tegoż statutu, Rada miejska zastępuje gminę w wykonaniu jej praw i obowiązków. Na gminie ciąży obowiązek utrzymania swoich ubogich, o ile dobroczynne fundusze na ten cel przeznaczone nie wystarczają. Aczkolwiek miasto Kraków ma dosyć zakładów dobroczynnych, to jednak przy nowszej organizacyi szpitali chorych i domów przytułku ubogich, dał się uczuć brak zakładu dla ubogich nieuleczalnemi dotkniętych chorobami, tudzież dla rekonwalescentów, przed uzyskaniem zupełnych sił do pracy ze szpitala uwolnionych. W braku takiego zakładu Magistrat miasta Krakowa dopóki istniał na Maślakówce dom pracy, mieścił tam obok włóczęgów, niezdolnych do pracy kaleków, którzy w domu schronienia ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostającego pomieszczenia nie znaleźli. Jednocześnie z rozwiązaniem przez Radę miasta w roku 1882 istniejącego od r. 1822, domu pracy w Krakowie, pani Kamilla Bystrzonowska, zamieszkała w Paryżu, powodowana brakiem w Krakowie domu ubogich nieuleczalnych i rekonwalescentów, ofiarowała na ten cel Siostrom Miłosierdzia w Krakowie swoją realność z ogrodem na Wesoły położoną. Gdy jednak Siostry miłosierdzia przyjęcia daru tego odmówiły, Rada miasta dar Bystrzonowskiej przyjęła z obowiązkiem utrzymywania w tej realności zakładu pod nazwą ś. Anny, poświęconego szczególniej ubogim nieuleczalnym i rekonwalescentom, powierzenia go opiece Siostr miłosierdzia i zapłacenia długów hipotecznych na tej realności ciążących. Z objęciem przez gminę w posiadanie tej realności, kaleki z rozwiązanego domu pracy do niej przeniesiono.

Gdy gmina miasta Krakowa z dochodów bieżących nie jest w możności łożyć na utrzymanie zakładu tego tyle, ile cel jego wymaga, przeto jej reprezentacya uważała za swój obowiązek prosić imieniem ubogich nieuleczalnych i rekonwalescentów miasta Krakowa, dla których fundacya Helclów jest przeznaczona, o skromny zasiłek z dochodów tejże fundacyi, celem odpowiedniego opatrzenia i utrzymania obecnie przy życiu będacych ubogich mieszkańców Krakowa nieuleczalnych i rekonwalescentów, sądziła bowiem, że w ten sposób tak Kurator jak i Wydział krajowy najwłaściwiej odpowiedzą dobroczynnym zamiarom testatorki, zanim jej fundacya w życie wejść będzie mogła.

Atoli Wydział krajowy mimo zapewne przychylnej opinii Kuratora, był innego zdania, opierając takowe nie na twierdzeniu, jakoby jeszcze nie było w Krakowie ubogich, których ś. p. Helclowa opatrzyć chciała, ale na formie, że akt fundacyi jeszcze do skutku nie doszedł i że gmina krakowska mając fundacyę Bystrzonowskiej na kontrakcie opartą, nie może się uciekać do dobroczynności innych instytucyj.

Co do fundacyi Kamilli Bystrzonowskiej, ta oprócz realności, z której gmina kilkanaście tysięcy złr. długów hipotecznych spłaciła, nie posiada ona żadnych funduszów, a kontrakt pomiędzy pełnomocnikiem Bystrzonowskiej a gminą zawarty, tytuł własności w hipotece na rzecz ostatniej regulujący, nie obejmuje żadnego bliższego oznaczenia nad to, że gmina w tej realności utrzymywać będzie ubogich nieuleczalnych i rekonwalescentów pod opieką Siostr miłosierdzia.

Co do fundacyi ś. p. Helclowej, rzeczywiście akt fundacyjny dotąd do skutku nie doszedł. Atoli z tego jeszcze wnioskować nie można, że jakiejś części dochodu od kapitału fundacyjnego dla ubogich nieuleczalnych i rekonwalescentów miasta Krakowa użyć nie wolno. Wszak fundacya ta nie jest zapisana ani dla siostr Miłosierdzia, ani wyłącznie na cel wybudowania zakładu ubogich, ale dla nieuleczalnych i rekonwalescentów do miasta Krakowa przynależnych. Nie obejmuje ona ani terminu otwarcia dla ubogich zakładu, ani ich też wyłącza od korzystania z dochodów fundacyi przed założeniem tego zakładu, owszem testament nadaje Kuratorowi moc i władzę przedsięwzięcia wszelkich kroków, które za właściwe uzna. Osnowa testamentu śp. Helclowej przekonywa, że krakowscy ubodzy, cierpiący na nieuleczalne choroby i rekonwalescenci ze szpitala wychodzący, do pracy jeszcze niezdolni, wyłącznie korzystać mają z dobrodziejstwa zrobionej przez nią fundacyi.

Że było życzeniem testatorki, aby ci ubodzy jak najrychlej korzystali z jej dobroczynnego zapisu, to dowodzi zakreślenie rocznego terminu do uregulowania odkazanego na ten cel majątku.

Tymczasem trzy lata z dniem 12 kwietnia od śmierci ś. p. Helclowej upływa, a dotąd jeszcze nawet fundamenta pod przyszły budynek założone nie zostały i zapewne najmniej drugie trzy lata upłyną, zanim wola śp. Helclowej wykonaną będzie. Mimo to jednak nieuleczalnie chorzy i rekonwalescenci szpitali krakowskich, którzy za życia ś. p. Helclowej nieraz byli uczestnikami jej dobrodziejstwa, dziś według zdania Wydziału krajowego, nie mogą z odkazanej przez nią ogromnej fundacyi korzystać, bo budynek, w którym pomieszczeniby być mogli dotąd jeszcze nie stanął.

Czyż można przypuścić, aby taka była intencya fundatorki? Czy jest słusznie, aby dziś żyjący ubodzy, którzy z śmiercią śp. Helclowej nabyli prawa do opatrzenia z jej miłosierdzia, byli pozbawieni przeznaczonego dla nich dobrodziejstwa dlatego, że fundacya z powodu różnych formalności i dopiero rozpocząć się mającej budowy dotąd w życie wejść nie mogła? Czyż sprawiedliwość nie przemawia za tem, aby już obecnie ubodzy mieszkańcy miasta Krakowa pomieszczeni w skromnym gminnym szpitalu nieuleczalnych i domu rekonwalescentów na Wesołej, również pod opieką siostr Miłosierdzia zostawać mający, korzystali choć z cząstki hojnego uposażenia takiegoż samego zakładu, dopiero w projekcie będącego?

Spodziewać się należy, że po dokładniejszem wyjaśnieniu stanu dzisiejszego zakładu na Wesoły w realności niegdyś Bystrzonowskich, Wydział krajowy, na ponowne wnioski Kuratora, zmieni swe zdanie.

Sprawy krajowe.

Wybory.

Komitet centralny przedwyborczy wydał następującą odezwę:

„Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, ustanowiony przez Koło sejmowe, zaprasza wszystkich obywateli miasta Krakowa, posiadających prawo głosowania, na zgromadzenie przedwyborcze, celem wybrania Komitetu miejskiego, mającego kierować wszelkiemi czynnościami przedwyborczemi przy wyborach posłów z miasta Krakowa do Sejmu, naznaczonych na 31 maja r. b.

„To ogólne zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się w Krakowie 29 kwietnia r. b. w miejscu i o godzinie oznaczonej przez JWPrezydenta miasta, którego Komitet centralny zaprosił, aby zagaił i otworzył to ogólne zgromadzenie wyborców. Wstęp na to zgromadzenie mają tylko wyborcy krakowscy.

„Gdyby to ogólne zgromadzenie nie mogło się odbyć z jakichkolwiekbądź powodów w dniu 29 kwietnia, Komitet centralny przedwyborczy upoważnił Prezydenta miasta, aby w takim razie zwołał ogólne zgromadzenie wyborców na ten dzień, który za odpowiedni uzna, w okresie między 29 kwietnia a 7 maja r. b.

W Krakowie 22 kwietnia 1883 r.

Przewodniczący Komitetu, Henryk hr. Wodzicki. Członkowie: Leon Chrzanowski, Kornel Chwalibóg, Władysław Gołemberski, Tadeusz Lange, Józef hr. Męciński, Albert Mendelsburg, Alfred Milieski, Dr Józef Oettinger, Mieczysław Pawlikowski, X. Józef Pelczar, Hilary Podoski, Artur hr. Potocki, Konstanty Ramult, Mieczysław hr. Rey, Stanisław Smolka, Jan Spławiński, Stanisław hr. Tarnowski, X. Stanisław Walczyński, Dr Ferdynand Weigel.“

Odezwę powyższą przesłał Komitet centralny przedwyborczy Prezydentowi miasta Krakowa z następującem do Prezydenta pismem:

„JWPanie Prezydencie, Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, zaprasza załączoną tu odezwą wszystkich obywateli miasta Krakowa, posiadających prawo głosowania, na ogólne zgromadzenie przedwyborcze w dniu 29 kwietnia odbyć się mające, w celu wybrania Komitetu miejskiego, któryby kierował czynnościami przedwyborczemi przy zbliżających się wyborach posłów z miasta Krakowa do Sejmu.

Równocześnie Komitet centralny przedwyborczy uprasza Ciebie JW. Prezydencie, abyś zagaił i otworzył to ogólne zgromadzenie wyborców. Uprasza także Komitet centralny, abyś polecił odezwę załączoną ogłosić w mieście Krakowie, a w odezwie przez Ciebie wydanej oznaczył miejsce i godzinę tego ogólnego zgromadzenia przedwyborczego w dniu 29 kwietnia r. b., na które wstęp mają tylko wyborcy krakowscy.

Gdyby z jakichkolwiekbądź powodów (a między innemi z powodu krótkiego czasu między chwilą ogłoszenia załączonej odezwy a dniem 29 kwietnia) nie mogło się już odbyć ogólne zgromadzenie wyborców miasta Krakowa w niedzielę d. 29 kwietnia, Komitet centralny upoważnia Ciebie JW. Prezydencie, abyś sam oznaczył dzień tego ogólnego zgromadzenia, w okresie czasu między d. 29 kwietnia, a d. 7 maja r. b.

W imieniu i z polecenia Komitetu centralnego przedwyborczego

Zastępca przewodniczącego
Leon Chrzanowski.“

Pisma takiej samej treści przesłał Komitet centralny przedwyborczy do prezydentów miast: Tarnowa, Rzeszowa, Nowego Sącza i Białej, wraz z odezwami zwołującemi w tych miastach ogólne zgromadzenia wyborców na d. 29 kwietnia, celem wybrania Komitetów miejskich, które będą kierować czynnościami przedwyborczemi w tych miastach wybierających oddzielnie posłów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 kwietnia.

Dom bankowy tutejszy p. Alberta Mendelsburga, upoważniony przez Wydział krajowy, rozpoczął przyjmować zgłoszenia subskrypcyjne na nową pożyczkę krajową, która jak się zdaje, ożywio-

---

dziennika. Zastał tu znakomitego teologa Melchiora du Lac, ekonomistę Coquille, a przeważał wpływ Montalembert'a.

Veuillot jednych, jako bezwzględnie sobie oddanych, zatrzymał; innych, szanując wpływ, ograniczał, coraz bardziej z osobistą występował teoryą. Veuillot nie przechodził szkoły Lamennais'go, jak jego koledzy. Niemal genialnym poglądem odgadywał prawdy, ale nie odbył nigdy głębokich historycznych i filozoficznych studyów. Uznawszy, że wszystko spoczywa w Kościele i społeczeństwie na powadze władzy i jedności, nie przypuszczając, aby wolno było katolikowi bratać się z jakimkolwiekbądź pierwiastkiem lub instytucyą, które choćby chronologicznie tylko odnosiły się do naszego wieku albo błędnej jego politycznej teoryi, potępiał tych szermierzy Kościoła, którzy nietylko bronili go na podstawie praw konstytucyjnych, ale uznawali, że niektóre z tych praw, choć stosowane od daty wielkiej rewolucyi, były wypływem rozwijającego się i wnikającego w stosunki społeczne chrześcijaństwa. Ponieważ ludzie ci wiele o wolności mówili i bronili jej na każdym polu, nazywał ich katolikami liberalnymi, jakby w przeciwieństwie do prawowiernych. Niesłychany talent, którym rozporządzał, siła niezwykła pracy, zapał zbyt może osobisty, ale płynący z najszczerszego przekonania, dały mu odrazu stanowisko wybitne, a jak zwykle bywa z ludźmi, którzy do ostateczności konsekwencye i zasady posuwają, pomiędzy gorliwymi katolikami, wpływowy. Spotkał się tutaj z dawniejszymi na tem polu, jak: Lacordaire, Montalembert, Dupanloup itd., którzy jeżeli nie kompromis ze szkołą konstytucyjną, to jej język przyjęli, a od lat kilkunastu sztandar Kościoła nieśli. Charaktery, jak zwykle, wielką odegrały tu rolę; Veuillot nie znosił ani kompromisów, ani przeciwieństwa; Montalembert co do formy łagodniejszy, również absolutny. Rozpocząć się musiała bratobójcza walka.

Starsi i na tym gruncie dawniejsi przychodzili z zasługą dokonanych czynów; Lacordaire sławnemi konferencyami sprowadził na grunt Kościoła młodzież, uczonych, prawników; Montalembert, Falloux i Dupanloup nietylko na każdym kroku bronili swobód Kościoła, popularyzowali wiarę w politycznych kołach, ale odzyskali prawnie wolność nauczania. Biskupi świątobliwością i nauką znakomici, to w pismach, to w listach pasterskich budzili gorliwość wiernych, i kiedy przyszedł rok 1848, a z nim też Rzeczpospolita, takie było usposobienie umysłów, że rząd republikański musiał pójść na odsiecz Ojcu św. schronionemu do Gaety, i przewrócić znowu świetną, bodaj czy nie ostatnią kartę kroniki Grzegorza Tureneńskiego: *Gesta Dei per Francos.* Istotnie było coś opatrznego w tym pochodzie polityki i ludności, która zaledwie ociekła ze krwi, na barykadach wylanej; wysyłała dzieci swoje, aby przywrócić władzę papieską, ową zaworę chrześcijańskiego świata. Ludzie, którzy doprowadzili społeczeństwo do tego stanu, którzy na drodze parlamentarnych swobód doszli do tych rezultatów, mogli mieć nieco ufności w siebie. Walcząc przez lat ośmnaście, walczyli i mogli tylko walczyć w imię wolności. Wyraz ten nieokreślony był na wszystkich ustach, pod jego jedynie hasłem, które na instytucyach było wypisane, można było otrzymać to, co otrzymano. Cóż więc dziwnego, że formy parlamentarne, tak ponętne dla każdego talentu, były im drogie, i że rozumieli, iż wystarczą, aby reszty praw się dobić. Zbłądzili, że do Rzeczypospolitej szczerem nie przystąpili sercem.

Dokończenie nastąpi.

Paweł Popiel.

ny obudzi interes. Przy tej sposobności przypominamy, by obok niezwykłych korzyści, jakie obligi pożyczki krajowej przedstawiają przez dobre oprocentowanie, zyskowną amortyzacyę i widoki rychłej zwyżki kursu, publiczność nasza nie zapominała o względach na dobro kraju, które przedewszystkiem ta subskrypcya w wysokiej mierze ma na celu. Spodziewać się zatem należy, że prywatny kapitał kraju naszego weźmie gorący i żwawy udział w subskrypcyi, by zarówno sobie przysporzyć korzyści, jak i przyczynić się do dzieła przez Wydział krajowy dla kraju podjętego, tem bardziej że przez subskrypcyę otwiera się nowe korzystne pole dla prywatnego kapitału, który dotychczas niskiem oprocentowaniem zadawalać się musiał.

— **Zjazd** do kopalni soli w Wieliczce zapowiada przedsiębiorca p. Fr. Klein na poniedziałek (14go maja) w drugi dzień Zielonych Świąt. Kopalnie będą w tym celu rzęsiście oświetlone, prócz tego spalone zostaną sztuczne ognie i odbędzie się jazda piekielna, poczem nastąpią tańce w sali balowej. Ponieważ w dniu tym tylko 400 osób kopalnie zwiedzić może, przeto bilety wstępu nabywać można wyłącznie w handlu p. Kleina, i to tylko do 10 maja. Zjazd do kopalni nastąpi o godzinie 11ej zrana i o godzinie 2ej po południu. Cena biletu od osoby 2 złr. 50 c.

— **Konkurs na posadę lekarza**. Przedsiębiorstwo budowy kolei Transwersalnej w Żywcu ogłasza konkurs na posadę lekarza w Mszanie dolnej na czas trwania budowy kolei. Bliższe szczegóły podane są w dzisiejszem ogłoszeniu.

— **Sekretarzem** Banku krajowego został zamianowany p. Włodzimierz Milowicz, utalentowany publicysta.

— **Panna Anna Bocskaj**, znana w Krakowie z gościnnych występów sympatyczna śpiewaczka w operetkach trupy lwowskiej, wyszła przed parą dniami za mąż za p. Manowardę, komisarza dyrekcyi poczt we Lwowie.

— **Żukowicz**, student uniwersytetu warszawskiego, o którego zajściu z Apuchtinem tak powszechny szerzył się rozgłos, wypuszczony został, jak z Warszawy donoszą dziennikom wiedeńskim, na wolną stopę za kaucyą 1000 rubli, które koledzy jego złożyli. Wielka radość panuje z tego powodu między studentami, spotęgowana jeszcze pogłoską, że Apuchtin otrzymał dymisyę, a miejsce jego zajmie dyrektor szkoły paziów w Petersburgu Hartmann.

— **W sprawie Tisza-Eszlarskiej** przesłany został w tych dniach akt oskarżenia z nadprokuratoryi w Peszcie trybunałowi sądowemu w Nyiregyhaza. Oskarżenie rozciąga się na 14 osób, z których cztery, mianowicie rzeźnik z Tisza-Eszlar, Salomon Schwarz; nauczyciel z Ibranyi, Abraham Buchsbaum; rzeźnik z Udvaru, Leopold Braun i żebrak Herman Wollner stoją pod zarzutem bezpośredniego popełnienia morderstwa na osobie Estery Solymossy. O współudział w tej zbrodni oskarżeni są: Józef Scharf, Adolf Jünger, Abraham Braun *alias* Brenner, Samuel Lustig i Łazarz Weinstein. U czterech wyż wymienionych, akt oskarżenia uważa zamiar zbrodniczy za udowodniony. Wreszcie izraelici Amsel Vogl, Jankel Smilowicz i Dawid Herszko, oraz flisacy Marcin Gross i Ignacy Klein obwinieni są o zbrodnię udzielenia pomocy przez przemycenie trupa. Wreszcie akt oskarżenia wnosi powołanie do rozprawy około 200 świadków.

— **Meran** 21 kwietnia. Najniezdrowszą zimę mieliśmy tutaj tego roku, a i wiosna obecnie nielepsza. Ciągłe zimna, gwałtowne północne wiatry, brak słońca, słowem klimat wcale dla chorych nieodpowiedni. Pomimo tego jednak Meran obecnie zaludniony: jedni uciekają z klimatycznych miejsc południowych przed upałami i *sirocco*, drudzy przed śniegami i mrozami, które pomimo kwietnia nie chcą na północy ustać. Jak zawsze tak i tego roku Polacy dostarczają tutaj największego kontyngensu chorych; smutnie to świadczy o naszym klimacie. Pomimo takiego napływu dyrekcya kąpielowa niewiele jednak o nas się troszczy. Obecnie niema tu żadnego lekarza Polaka, co jest wielką niedogodnością dla osób przybyłych szczególniej z Królestwa. W czytelni dwa zaledwie polskie dzienniki, a z pism illustrowanych warszawskich nie ma żadnego. Po pensyach i restauracyach szkaradna kuchnia niemiecka, a biedni pacyenci nasi nie mogą się nigdzie spotkać z rodzinnemi, dobrze odżywiającemi potrawami. Wszędzie i we wszystkiem znać iż my jesteśmy tylko dla interesu — niezmieniona historya tabakierki i nosa. Przed tygodniem bawiła tutaj dni kilka ministrowa Dunajewska i zostawiła syna na kuracyi. Królowa Saska bawi tu już parę tygodni, Król Saski spodziewany temi dniami. Obecnie jest tu także Arcyksiążę Albrecht. Od dłuższego czasu osiadł w Meranie p. Jan Zawiejski architekt krakowianin, który niemały brał udział w budowie Uniwersytetu i gmachu Rady państwa w Wiedniu. Pan Zawiejski zamierza tu dłuższy czas zabawić, gdyż znalazł bardzo szybko uznanie dla swych zdolności, wiedzy i gustu, kieruje bowiem budową dużego hotelu koło stacyi kolejowej, oraz stawia dwie większe wille i ma jeszcze inne prace zamówione. Zbogacony dopiero doświadczeniem i praktyką, ma zamiar wrócić do kraju. Przyjemnie jest spotkać rodaka, wywalczającego sobie pośród obcych wybitniejsze stanowisko.

— **Samobójstwo sensacyjne**. W Petersburgu, jak donosi telegram do *Gaz. mosk.*, zastrzelił się rotmistrz sztabowy pułku przybocznego dragonów hr. Rebindur. Z samobójstwem tem łączą się w społeczeństwie petersburskiem najdziwniejsze pogłoski. Zmarły przeznaczony był na komendanta w czasie uroczystości koronacyjnych w Moskwie.

Repertuar teatralny.

W sobotę 28go: *Oj młody, młody!* komedya w 4 aktach hr. Jana Aleksandra Fredro, po raz pierwszy. Benefis p. Arwina.

W niedzielę 29go: *Oj młody, młody!* po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 26 kwiet. rano pogoda, wieczorem i w nocy deszcz; term. od 6·6 doszedł do 17·4 C. Barometr wraca w górę; o godzinie 7ej rano d. 26go stan jego był 739·9 millim., term. 7·4 C.— Wiatr zach.

— W piątek d. 27go kwietnia: ŚŚ. Anastazego p. i Teofila.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Koła literacko-artystycznego. Wczorajszy środowy wieczorek muzykalny w Kole należał niezawodnie do najmilszych kończącego się sezonu. Dał on nam bowiem sposobność zapoznania się z pięknym talentem p. Czapka z Biały, artysty władającego znakomicie swoim instrumentem, t. j. waltornią. Przy akompaniamencie pp. Bylickiego i Wrońskiego, odegrał on Serenadę Bragi i Śpiew wieczorny Lorenza. Pięknego epilogu tego wieczorka dostarczył p. Bylicki odegraniem ze znanym sobie talentem Barcaroli Szopena. We środę d. 9 maja odbędzie się ogólne zgromadzenie Koła.

Do Przewielebnej Kapituły Katedralnej Krakowskiej i jej rzecznika umocowanego księdza kan. Ignacego Polkowskiego.

W numerze 93 *Czasu* czytamy odpowiedź pierwszą Janowi Matejce, w sprawach katedry Wawelskiej, poświęconą. Czekaliśmy drugiej; gdy doba minęła, odpowiadamy na ową pierwszą.

Lakonizm, mający się obejść bez komentarza, zabolał nas wielce, tem bardziej, że przytoczona odezwa p. Prezydenta miasta, datowana z d. 14 czerwca 1882 roku, utwierdza nas w mniemaniu, jako ta wydaną została w chęci dogodzenia Przewielebnej Kapitule krak.

Zanim dotkniemy tejże, ośmielimy się przypuszczać, że odezwę tę podpisując, pan Prezydent chyba niedość rozważnie odczytał, co zawiera, jakie motywa komisya policyjno-budownicza rozwija. Chwila zastanowienia mogła podobne naszym myślom wysnuć, słowem, dopatrzyć się odcienia ironii w traktowaniu sprawy i publiczności łatwowiernej.

Czy arbitralność komisyi budownictwa, wydającego sąd o rzeczach pomnikowych, dziełach sztuki, z pominięciem władzy konserwatorskiej, da się pogodzić z przeznaczeniem i zadaniem budownictwa miejskiego, nie wyglądaż na ironię z bezwładności z jednej, a uzurpacyą z drugiej strony?

Gdyby budownictwo miejskie decydować miało prawo, zapytamy, do czego służy urząd konserwatorski, który przecież najwyższa władza ustanowiła?

W tym wypadku zadaleko zaszły władze gminy.

Ale spróbujmy przyjrzeć się bliżej odezwie z d. 14 czerwca 1882 r., która tak stanowczą a wyjątkową dziś uległość znalazła w Przewiel. Kapitule krak.

Odezwa mówi o braku dostatecznej podstawy wiązania (bo tylko na kamiennych słupach spoczywającej), obawia się dalej najmniejszego ruchu, a co gorzej, ten ruch miał już zwolna następować. Ztąd wynikłe nachylenie ołtarza w kierunku pionowym ku mensie sprowadzić miało pofalowanie blachy ołtarzowego obrazu. Wszystko to wywołane zniszczeniem drzewa wiązania.

W punkcie drugim znajdujemy kolumny całe, belkowanie ołtarza dźwigające, pozornie zewnątrz całe; podwójna bowiem warstwa płótna i stiuku (czy może nie grunt pod złocenie?) ma to sprawiać. Wewnątrz częściowo zniszczone, spruchniałe.

Dalej: owo belkowanie tj. górne gzymsy spróchniałe a do takich stosunkowo ciężkie, jak mówi odezwa, ornamenta, figury, anioły, przytwierdzone. Napotykamy, że zdjęte wprzód, na intronizacyę biskupią powtórnie przyczepianemi do tych zbutwiałych gzymsów zostały.

Wreszcie cała baza spodu spróchniała.

Czytany dziś ten wywód technicznej komisyi miejskiej sprawia zdumienie i mimowolne przypuszczenie cudowności. Jeśli naprawdę tak wszystko złem było w ołtarzu Wawelskim, to ocalenie i uchronienie od przewidzianej katastrofy przypisać należy — blasze obrazu i płótnu podwójnemu na kolumnach z owym stiukiem!?

Czy to przypadkiem nie żarty?

Ale dosyć tego — nam niewesoło — wolelibyśmy spokojni o całość pamiątek czas ten nie sporom poświęcać — lecz pracy. Jednakże i tej przyszłości nie można wróżyć odpowiedniej, bo mimowolnie nasuwa się pytanie, czy i twoja praca równe uwzględnienie i poszanowanie znajdzie u potomnych?

Taka refleksya — przyznacie mi — nie zachęca.

A na ostatek — wzywam i proszę, zajrzyjcie w sumienia. Nie niszczcie, ani niepotrzebnych nowości nie wprowadzajcie. Tej chwili weselszej, uzyskanej wprowadzeniem czcigodnego Pasterza naszego po tak długiem, a wrogiemi stosunkami przesiąkłem sieroctwie, nie zaciemniajcie. Niech potomni nie skarżą was o zagładę, a nas o wygodną, lecz wstrętną obojętność.

Nie jesteśmy bogaci zbytnio, ani dzieł sztuki u nas zawiele. Pielęgnujmy te resztki, jeśli nie chcemy sprowadzać podejrzeń, że zasady i doktryny dzisiejszego nihilizmu przyjmują się *sui generis* między nami.

Jeżeli kiedy przypadnie coś dodać katedrze naszej, to zważenie, czy godne dawnej dostojności, jest i będzie niezbędnem.

Pozostałość nie rzuca się w oczy, jak rzecz dzisiejsza, ale znawca i myśliciel przyzna zawsze, choćby nim był obcy, że to łachmany — ale królewskie.

W Krakowie 27 kwietnia 1883 r.

Jan Matejko.

Sprawy sądowe.

W procesie o zbrodnię oszustwa Karol Józef Jahn skazany został d. 25 b. m. na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 11 głosami przeciw jednemu uznali go winnym zarzuconej mu zbrodni, na pięć lat ciężkiego więzienia. K. Jahn przed kilkoma miesiącami wydawał w Krakowie pismo *Ludzkość* o najohydniejszych tendencyach; był on także autorem obrzydliwego paszkwilu ateistycznego i socyalistycznego p. t. *Faryzeusze.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo po 13·60 marek (7 złr. 96 cnt.); owies za 100 kilo po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Wiedeń 25 kwietnia.

> **Okowita.** Na naszem targowisku dziś jak i przez dwa dni poprzednie był tylko popyt bez podaży; nominalnie notowano bez zmiany 31·50 złr.

Peszt, 24go kwietnia: 30·50—30·75 złr.—Wrocław 24go kwiet.: na kwiecień 51·90 mrk., na maj-czerwiec 51·90 mrk.— Szczecin, 24 kwiet.: w miejscu 52·60 mrk., na kwiecień-maj 52·80 mrk., na czerwiec-lipiec 53·70 mrk., na sierp.-wrzesień 55·— mrk. — Berlin 24go kwietnia: w miejscu 53·50 mrk., na kwiecień-maj 53·50 mrk., na sierpień-wrzesień 55·30 mrk., na wrzesień-paźdz. 54·25 mrk. — Paryż, 24go kwietnia: na ten miesiąc 49·— frk., na maj 49·75 frk., na maj-sierpień 51·25 frk. na wrzesień-grudzień 51·25 frk.

Nafta. Wiedeń 25 kwiet.: za 100 kilo z cłem z dworca 24·25—24·50 złr.— Tryest, 24 kwietnia: za 100 kilo bez cła 10·40—·— złr. — Brema, 24go kwiet.: za 50 kilo 7·70 mrk. — Hamburg, 24go kwiet.: w miejscu 7·75 mrk., na kwiecień 7·75 mrk., na sierpień-grudzień 8·25 mrk. — Antwerpia, 23go kwiet.: za 100 kilo 19·25 frk.— Nowy Jork, 23 kwiet.: za galonę na kwiec. 8¼ ct. pap., w Filadelfii na kwiec. 8⅛ ct. pap., nafta surowa 7⅛ ct. pap.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Poznański zamieszcza o dyskusyi nad wnioskiem Windthorsta następujące telegramy własne:

Berlin 24 kwietnia. Przy zapełnionych trybunach publicznością rozpoczęły się w Izbie deputowanych rozprawy nad wnioskiem posła Dra Windthorsta. Pierwszy przemawia poseł Schorlemer z Alst. Ostatnim mówcą ma być poseł Windthorst. Z Koła polskiego zapisali się do głosu X. Dr Stablewski i X. Dr Jażdżewski. — Przeciw wnioskowi zapisali się do głosu posłowie Hänel, Zedlitz, Eynern i Schmidt.

Berlin 25go kwietnia. W toku dyskusyi nad wnioskami posła Windthorsta oświadczył minister wyznań Gossler, że rząd nie ma nic przeciw celom wniosków i chwilowo traktuje tylko z Kuryą co do warunków donoszenia władzom świeckim o nominacyi duchownych.

Berlin 25 kwietnia. Dr Stern, żyd, współredaktor *Frankfurter Ztg*, przemawia wśród oklasków Izby za wnioskami posła Windthorsta.

W Żytomierzu, z wypadku balu składkowego, który dany był w zapusty (st. st.) w domu państwaRożyckich a odbył się tylko przez nieopatrzne zapomnienie w rocznicę zamordowania Cara Aleksandra II, wynikły bardzo tragiczne następstwa. P. Rożyckiemu, gospodarzowi domu, w którym się bal odbył, kazano natychmiast opuścić miasto i wzbroniono mu pobytu w trzech guberniach, Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej, należących do jenerał-gubernatorstwa kijowskiego. Pomimo tego jednak, kiedy chciał zamieszkać w Odessie, a potem w Charkowie, które leżą już po za obrębem jenerał-gubernatorstwa kijowskiego, miejscowi gubernatorowie niepozwolili na to, mówiąc, że buntowników nie potrzebują u siebie. Pan Rożycki tedy tuła się dotychczas z miasta do miasta i niewiadomo, gdzie mu zamieszkać będzie wolno. Nadto z towarzystwa, należącego do owego balu, podpadli ostracyzmowi pp.: Janicki i Dr Szczęsny Sokołowski, oddani pod dozór policyjny; tudzież p. Mackiewicz, dyrektor żytomierskiej filii Banku państwowego, którego usunięto z urzędu i przeniesiono do Berdyanska. Zrozpaczony takim wyrokiem p. Mackiewicz odebrał sobie przed kilku dniami życie, a dzienniki rosyjskie głoszą w dodatku, że nastąpiło to wskutek wykrytego w Banku deficytu 30 tysięcy rubli.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 26go kwietnia. Rada miejska wysyła Prezydenta z dwoma radnymi do Cesarza i ministrów, aby urgować sprawę przeniesienia zarządów kolejowych do kraju.

Wiedeń 26 kwietnia. W kołach deputowanych utrzymują z całą pewnością, że dyskusya nad nowelą do ustawy szkolnej zakończy się dzisiaj. Trzecie czytanie tej nowelli nastąpi na posiedzeniu wieczornem. Rezolucya, zaproponowana przez większość komisyi, ma przyjść pod obrady dopiero we wtorek.

Wiedeń 26 kwietnia. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że hr. Hoyos, który miał w najbliższych dniach otrzymać nominacyę na ambasadora w Paryżu, uda się zaraz po jej otrzymaniu na nową posadę. Doniesienie *Fran. Corr*, że odjazd Hoyosa zależy od poprzedniego zamianowania ambasadora francuskiego w Wiedniu, jest zupełnie bezzasadne.

Wiedeń 26 kwietnia. Deputowany bułgarski Stoiłow, który razem ze Stoiszewem reprezentować będzie Bułgaryę na *conférence à quatre*, przybył tu; delegowani zebrali sie już w komplecie; w tym tygodniu mają się rozpocząć obrady.

Rzym 26 kwietnia. Ostatnia nota Watykanu naznacza tylko te punkta ustaw majowych, których zniesienie byłoby dla Kuryi pożądanem. Punktów tych jest dwa; tyczą się zaś jurysdykcyi biskupów i nauki duchowieństwa w instytucyach duchownych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 kwietnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu mowa dep. Sturma wywołała głośne i żywe zaprzeczenia z prawicy. Sturm zwrócił się do prezesa z żądaniem, aby temu zapobiegł, na co Dr Smolka odpowiedział, że regulamin nie zawiera przepisu w celu zapobieżenia tego rodzaju objawom.

Dep. Lienbacher odpiera zarzuty; zaledwie setna ich część odnosiła się do § 48. Mowca broni tego paragrafu ze stanowiska pedagogicznego.

Dep. Tomaszczuk twierdzi, że przyjęcie § 48 byłoby zmianą §§ 3 i 14 ustawy zasadniczéj i wnosi głosowanie imienne.

Prezes Dr Smolka oświadcza, że nie podziela zapatrywania, aby zaszła zmiana ustawy zasadniczéj; zresztą ostateczne rozstrzygnienie w téj mierze pozostawia najwyższemu stróżowi ustaw, *(oklaski)*.

W głosowaniu imiennem § 48 przyjęto 169 głosami przeciw 163.

Prezes gabinetu wzywa Izbę, aby dokonała wyboru do delegacyj.

Wiedeń 26 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Przedłożenie w sprawie zbudowania zakładu przewozowego w Bregencyi przyjęte zostało bez dyskusyi.

Suess poczynił kilka uwag przeciw wczorajszym wywodom Di Paulego. Sprung wyraża obawę przy paragrafie, tyczącym się utraty zdolności nauczycielskiej, aby materyał nauczycielski nie pogorszył się.

Berlin 26 kwietnia. Izba deputowanych po sześciogodzinnéj dyskusyi odrzuciła wczoraj wnioski Windthorsta 229 głosami przeciw 133. Natomiast 209 głosami przeciw 154 przyjęto wniosek konserwatystów, który wyrażał nadzieję, że skoro tylko rokowania z Rzymem na to pozwolą, rząd przystąpi do organicznéj rewizyi ustaw majowych w duchu tychże rokowań, tymczasowo zaś wyjmie czytanie mszy św. i udzielanie sakramentów z pod przepisów karnych.

Paryż 26 kwietnia. W teatrze „Ambigu“ nastąpiła eksplozya gazu, tuż przed rozpoczęciem się przedstawienia, wskutek czego 20-tu ludzi zostało rannych. Publiczność nie wiedziała nic o wybuchu i sądząc, że przedstawienie odwołanem zostało z powodu zasłabnięcia jednego z aktorów, opuściła teatr spokojnie.

Paryż 26 kwietnia. Ajencya Havasa donosi z Kairu: Krążą pogłoski o nieporozumieniu między Dufferinem a chedywem i Szeryfem baszą, którzy odrzucają projekt zupełnego odłączenia Egiptu od Turcyi.

Paryż 26 kwietnia. Komisya skarbowa senatu przyjęła bez zmiany projekt konwersyi rent.

Rzym 26 kwietnia. *Moniteur de Rome* donosi, iż Watykan zawiadomiony został wprost, że koronacya cara odbędzie się d. 27 maja.

Londyn 26 kwietnia. We wtorek około północy zderzyły się na kanale statki żaglowe *County of Aberdeen* i *British Commerce.* Ostatni z nich utonął wraz z 25 ludźmi. Uratowano tylko kapitana i sternika.

Londyn 26 kwietnia *Times* dowiaduje się, że Dufferin otrzymał instrukcyę, aby natychmiast po przybyciu do Konstantynopola, poczynił Porcie energiczne przedstawienia względem złego zarządu w Armenii.

Londyn 26 kwietnia. Książę Bathyany, *attaché* ambasady, umarł wczoraj po południu nagle w Newmarket.

Alais 26 kwietnia. Podczas eksplozyi w kopalniach w Besseges, zginęło 9 osób, a trzy zostały ranne. Kiedy wywoływano po imieniu ludzi znajdujących się wówczas w kopalniach, brakło 127 osób. Obawiają się, czy katastrofa ta nie spowodowała więcej ofiar.

Washington 25 kwietnia. Członkowie gabinetu porozumiewali się co do kroków, jakich wypadałoby się chwycić, gdyby Irlandczycy obrali Amerykę za podstawę działań swych przeciw Anglii.

Filadelfia 26 kwietnia. Parnell zawiązał tu nową ligę agraryjną. Mowney wybrany przewodniczącym wygłosił tu mowę pochwalną na cześć Parnella, podnosząc zasługi jego około Irlandyi, którą zawiedzie w przyszłości do narodowéj niezawisłości.

Kursa. — Wiedeń 26 kwietnia 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·50. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·15. Renta srebrna 78·90. — Renta złota 98·30. — 6% Renta złota węgierska 120·05.— 4% Renta złota węgierska 89·80. — Losy z r. 1860 132·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 835.—. — Akcye kredyt. 313·50. — Londyn 119·70. — Napoleony 9·50½.— Lombardy 148·25. Losy 1864 roku 168·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 310·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 170·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 168·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·50. — Losy prem. węgiersk. 114·60. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 203·75. — 6% Listy zast. hipot. 102·40. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 164·75. Marki 58·50. — Ruble 118·25. — Dukaty 5·66. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 26 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 75	118 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 72	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjekie	99 50	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	98 75
6% listy „ bankn hipot.	102 —	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Lndwika . . . po złr. 210	309 —	311 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 50	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

we Lwowie za 100 złr. w. a.

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 25 kwietnia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₅% Renta papierowa	78 65	78 80
4¹/₅% „ srebrna	78 95	79 15
4½ „ złota	98 60	98 75
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 —	138 59
„ „ 1864 „ 100 „	168 25	168 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indtmnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 —	98 50
Galicyjskie „ „	99 40	99 80
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	98 50	99 25
Węgierskie „ „	99 40	99 90
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 50	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 —	139 30
6% Renta węgierska złota	120 10	120 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	98 50	99 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	115 50	116 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	217 50	218 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	314 50	314 75
„ „ węgierskie . 200 „	310 50	311 —
Depositen-Bank . 200 „	210 —	211 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	834 —	835 —
Unionbank . 100 „	118 50	118 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	109 25	109 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	171 25	171 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	593 —	595 —
Elżbiety . 210 „ „	217 —	217 50
Linz-Budweis . 200 „ „	195 50	196 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	185 75	186 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2840	2844
Franciszka Józefa . 200 „ „	194 —	194 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	310 25	310 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 —	146 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	170 25	170 75
Nordwest austr. . 200 „ „	204 —	204 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	224 25	224 50
Rudolfa . 200 „ „	164 25	164 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 50	165 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	334 75	335 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 —	149 30
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 75	249 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 25	162 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 75	159 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 25
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 25	98 50
5% „ „ nowe 37 lat	98 25	98 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 30	102 80
6% „ „ Włośc. „	101 50	102 20
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 70
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁰/₂₀ „ Boden Kredit-Institut	101 75	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 70	95 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 —	97 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 25	94 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	100 60	100 90
„ Em. 1862 . 300 „ „	100 20	100 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 60	101 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ 1872 . 200 „ „	104 75	105 25
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	104 50	105 —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 75	105 50
„ „ wal. austr. „	100 —	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	103 75	104 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 55	101 85
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 90	102 10
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 70	99 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 80	97 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 50	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 25	95 50
„ IV „ 1872 300 „ „	94 80	95 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 —	102 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 60	102 80
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 50	100 80
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 20	100 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 —	100 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 —	93 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 —	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 50	139 —
„ „ . 200 złr. 5%	120 —	120 50
Theissb.-Gesell. „	101 —	101 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 75	93 —
„ „ II Em. 200 „ „	91 25	91 75
„ Nordost „ . 300 „ „	91 50	91 70
„ „ złotem . 200 „ „	115 75	— —
„ Westbahn . 200 „ „	96 25	96 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 25	123 75
„ Węgierskie „ 100	114 25	114 75
3% „ Tureckie . fr. 400	26 —	26 30
Kredytowe . złr. 100	173 50	174 —
Clary . złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku . „ 20	20 50	21 50
Keglewicha . „ 10½	19 50	— —
Krakowskie . „ 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 —	40 50
Palty . „ 42	36 75	37 —
Rudolfa . „ 10½	19 50	20 50
Salma . „ 42	51 50	52 —
Salzburgskie . „ 20	22 40	22 90
St. Genois . „ 42	45 —	45 50
Stanisławowskie . „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	138 —
4% „ . „ 50	64 —	65 —
Waldsteina „ . „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza . „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 78	9 80
Funty szterl. angielskie	11 93	11 98
Liry tureckie złote	10 78	18 80
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	50 60
Rubel papierowy za 100	118 —	118 50

Lwów 25 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 85	98 85
4% „ „ „ „ „	89 20	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 85	98 85
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 —	100 —
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 25 kwiet.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 30
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	160

NA MAJ!

NOWAKOWSKI X. — MIESIĄC MARYI z pieśniami O. ANTONIEWICZA . . . . 40 ct.
POTULICKI X. — MIESIĄC MARYI . . 10 „
oraz wszystkie inne wydawnictwa na cześć N. M. Panny w największym wyborze (1066-1-5)
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

Tylko co opuściło prasę dziełko p. t.

Rok 1573 w dziejach i historyozofii narodu polskiego

napisał *X. Wincenty Witkowski.*

Skład główny w księgarni *Lesmana* i *Swiszczowskiego 14. Mazowiecka 14,* w Warszawie. (1155-1-3)

Cena kop. 80.

Konkurs.

Nr. 1971. ——— [1152-1-3]

Przedsiębiorstwo budowy kolei Transwersalnej (zarząd centralny w Żywcu) rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza** przedsiębiorstwa w Mszanie dolnej, powiecie Limanowskim.

Posada musi być najdalej do 15 maja b. r. objętą; czas funkcyi w służbie przedsiębiorstwa trwa aż do otwarcia ruchu na linii Nowy-Sącz-Żywiec. Doktorowie medycyny, którzy odbyli szczególne kursa operacyjne, mają pierwszeństwo. Honoraryum wynosi rocznie dla kawalerów 500 złr. i dwa pokoje w budynku szpitalnym do wolnego użytku, dla żonatych 600 złr. bez mieszkania. Dodać musimy, że w Mszanie dolnej ustanowiony będzie wkrótce c. k. Sąd powiatowy i że gmina łącznie z przedsiębiorstwem budowy wniosła prośbę do c. k. Namiestnictwa o koncesyonowanie apteki w Mszanie doln.

Podania nieostemplowane przesłać należy najpóźniej **do d. 5 maja** pod adresem podpisanego biura.

Żywiec, d. 24 kwietnia 1883 r.

Centralne biuro przedsiębiorstwa budowy kolei Tranwersalnej w Żywcu.

THÉ PURGATIF de CHAMBARD

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pa CHAMBARD w Paryżu,

w skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswabadza od **zaflegmienia** i **żółci,** które się od czasu do czasu skupiają w żołądku, utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: **boleściom, zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom** i **wszelkim dolegliwościom** pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka. (997-1-)

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Dr. B. Drożdż

mieszka przy ulicy św. Jana pod L. 11 i ordynuje od godziny 8—10 rano i od 3—4 popołud. (1080-3-3)

Dra ANJELA zakład wodoleczniczy

w **Zuckmantel** (Szlązk austr.)

w pysznej okolicy górskiej, tuż pod lasem położony; bardzo staranne utrzymanie i opatrywanie. Użycie elektroterapii, gniecenia, kąpiele igliwiowe. Stacya kolejowa Ziegenhals odległą jest o 1 milę. (673 12-)

Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości **króla Szwedzkiego** *uprzywilej.*
Dr Fr. Lengiela

Balsam Brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem“, w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością“. (55-3-)

EDYKT.

L. 6309. ——— (1031-3 3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż w celu zaspokojenia należytości galic. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, pochodzących z pożyczki hipotecznej w sumie 8000 złr. w. a. udzielonej, przedsięwziętą zostanie **w d. 5 czerwca 1883 o godzinie 10ej rano, w gmachu c. k Sądu krajowego cywilnego w Krakowie w biurze pod Nr. 9** przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę, **realności pod L. 89 dz. IV. w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej położonej,** do Ludwika Lipińskiego a względnie do jego masy konkursowej należącej, obejmującej garbarnię wraz z machiną parową i urządzeniem fabrycznem. — Cenę wywołania stanowi suma 45000 złr. w. a. jednak sprzedaż nastąpi nawet poniżej tej ceny za jakąkolwiek najwyższą cenę, jaka ofiarowana zostanie. — Wadyum licytacyjne, które każdy chęć kupna mający przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyę przeprowadzającej złożyć jest obowiązany, wynosi sumę 3000 złr. w. a. która złożona być ma w gotówce lub w książeczkach wkładkowych którejkolwiek z kas oszczędności w Krakowie lub w Galicyi istniejących, kasy wkładkowej galic. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie albo w papierach wartościowych, kwalifikujących się do lokacyi kapitałów pupilarnych według kursu. — Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny realności na sprzedaż wystawionej i spis inwentarza fabrycznego przejrzane być mogą w registraturze sądowej.

Kraków dnia 30 marca 1883.

Tord-Boyaux niszczący szczury, myszy, krety i t. d. Uznanie honor. na Wystawie Pow. 1878. W Paryżu pp Guerard & Cie rue de l'Elysée des Beaux Arts, 15.—W Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i Wiszniewskiego. (13 22 26)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12 80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (240 133)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Oryginalne wina węgier.

w baryłkach pocztowych sprowadzić można najlepiej tylko wprost od firmy: **Roth Lipot export. handel win w Werschetz (w Węgrzech)** w barył. 4 litr. białe lub czerwone wino złr. 2·10 opłat. (bez kosztów) z baryłką. Cenniki do każ. posyłki na próbę (957-7-)

Fotele kąpielowe,

praktyczne i tanie może sobie każdy sprawić, nie potrzebując się oglądać na niektóre modne spłaty częściowe lub na podobne utatwienie przez wylegitymowanie stanu, gdyż u mnie każdy został już posiadaczem zupełnym urządzeń kąpielowych, podczas gdy kupując gdzieindziej dopiero uiszcza pierwszą spłatę. Sprzedaję więc fotele kąpielowe ☞ **po 12 i 15 złr.** ☜

z patent. ogrzaniem złr. 20, marmoryzowane i bogato wyzłacane z ozdobami, bardzo gust. złr. 28.

Przyjęcie całych urządzeń kąpielowych w łaźniach i domach. (923-2-5)

M. Steiner, fabryka i skład w Wiedniu, II., Taborstrasse 29, obok poczty.

☞ Illustrowane cenniki opłatnie. ☜

Słownik geograficzny

Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich

pod Redakcyą:
Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego.

Wyłącznym nakładem Władysława WALEWSKIEGO wychodzi w Warszawie od r. 1880, *co miesiąc* zeszytami po 5 ar. druku; 12 zeszytów składa I tom.

Cena zeszytu: w rublach *50 kop.;* w w. a. *65 cnt.;* w markach *1 m. 5 f.*
Cena tomu: w rublach *6 rs.;* w w. a. *złr. 7·50.;* w markach *12 m. 60 f.*
Cena z przesyłką pod opaską w kraju lub zagranicą: w rublach *60 kop.;* w w. a. *75 ct.* w markach *1 mrk. 25 f.*
Cena tomu z przesyłką: w rublach *7 rs. 20 kop.;* w w. a. *9 złr.;* w markach *15 marek.*
Oprawa tomu **rs. 1.**

Administracya Słownika i *adres* do przesyłania pieniędzy, reklam, także artykułów. (921 40-)

JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.

☞ Już wyszedł ☜
nakładem księgarni K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

II Rocznik Szlachty Polskiej

ułożony przez
J. S. hr. Dunina BORKOWSKIEGO,
członka kr. włoskiej akad. herald. w Pizie
i zawiera
500 genealogij żyjącej szlachty polskiej,
to jest, książąt, hrabiów, baronów i szlachty,

tudzież wykaz dziedzicznych i dożywotnich członków Izby panów, kawalerów i dam zakonu Maltańskiego, tajnych radców austr. i frejlin dworu rosyj. dam orderu św. Katarzyny, szambelanów austr. i prus., piastujących rosyj. urzęda dworskie, paziów austr. i dam austr. krzyża gwiaździstego. (1084 2-5)

Wydanie ozdobne w gustownej oprawie.
Cena 5 złr.

Piece kaflowe, kominki i kuchnie

z kafli szklonych glejtą (mezza majolika) lub emalią t. z. porcelanowe (majolika) w różnych kolorach wyrabia fabryka

Hipolita Okołowicza w Sanoku.

PP. fabrykantom znaczny rabat od kafli emaliowanych (szmelcowych) równających się berlińskim. (1131-1-6)

ZMIANA LOKALU.

PIERWSZY MAGAZYN SUKNA i KORTÓW
pod firmą

S. M. Armatys i Spółka w Krakowie,

przeniesiony został z Sukiennic L. 15 na ul. Grodzką L. 5.

Poleca swój SKŁAD, zaopatrzony w korty i sukna wyrobów francuskich, angielskich i krajowych, oraz SUKIENKA damskie.

Dla wygody Szanownéj Publiczności, przyjmujemy zamówienia na ubiory mężkie, i takowe przez pierwszorzędnego krajacza wykonywa się podług najnowszéj mody **i po umiarkowanych cenach.** (1132-1-3)

Z szacunkiem
Józef Armatys. Stanisław M. Armatys.

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE.

Brockhaus'
Conversations-Lexikon.
Mit Abbildungen und Karten.
Preis à Heft 30 kr.

240 HEFTE ODER 16 BÄNDE. VIERHUNDERT TAFELN.

JEDER BAND FL. 4.50., LEINWAND FL. 5.40., HALBFRANZ FL. 5.70. Ö. W.

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Ebstein, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (580-9-25)

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

I-sze c. k. uprz. Tow. żeglugi parowej na Dunaju.

Wyciąg z porządku jazdy parowców pasażerskich

od 15 kwietnia 1883 r. aż do odwołania.

Z Lincu* do Wiednia codz. o g. 7½ rano
Z Wiednia do Preszburga „ „ „ 4 popoł.
„ „ **Budapesztu** „ „ „ 7 rano
Z Budapesztu do Mochacza „ „ „ 12 w poł.
prócz tego w poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek i sobotę o godz. 11 w nocy.
Z Budapesztu do Zemunia w poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek i sobotę o godz. 11 w nocy.
Z Budapesztu do Orszowy i stacyj najniższego Dunaju we wtorek*, czwartek i sobotę** o godzinie 11 w nocy.
Przyjazd do Orszowy w czwartek* sobotę i poniedziałek** popołudniu.
Przyjazd do Ruszczuku-Giurgewa w sobotę* poniedziałek i środę** rano.
Przyjazd do Galaczu w niedz.** wtor. i czwar. rano.
Przyjazd do Konstantynopola w niedzielę* i czwartek** przedpołudniem.
Przyjazd do Odessy we wtorek** rano.

Z Wiednia* do Lincu codz. o g. 6½ rano
Z Preszburga do Wiednia „ „ „ 6 rano
Z Budapesztu „ „ „ „ „ 6 wiec.
Z Mochacza do Budapesztu „ „ „ 11 prz.p.
prócz tego w czwartek piątek, niedzielę, poniedziałek, wtorek o ½3 zrana.
Z Zemunia do Budapesztu w czwartek, sobotę, niedzielę, poniedziałek i środę o 6 rano.
Z Orszowy do Budapesztu w piątek, niedzielę i wtorek przedpołudniem.
Z Ruszczuku-Giurgewa do Budapesztu we środę, piątek i niedzielę popołudniu.
Z Galaczu do Budapesztu we wtorek, czwartek i sobotę o godz. 9 przedpoł.
Z Konstantynopola we wtorek * popołudniu o 2 godzinie.
Z Odessy we czwartek** popołud. (994-2-9)

UWAGA. Połączenie z Konstantynopolem odbywa się via Ruszczuk-Warna, mianowicie z Ruszczuku do Warny koleją, a ztąd parowcem Lloyda, połączenie z Odessą via Galacz.

* Kupony okrężne istniejące w bezpośredniej komunikacyi kolejowej Linz-Wiedeń, upoważniają także do użytkowania parowców Towarzystwa na tej samej przestrzeni.

Wiedeń dnia 16 kwietnia 1883 r. **Dyrekcya ruchu.**

SKŁAD FORTEPIANÓW

w Krakowie, plac Szczepański, Nr. 9, poleca się Szanownej Publiczności z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk i kilkoletnią gwarancyą. (1086-2-10)

Bronisława Gabryelska.

KAMIENICA

dwupiętrowa przy ul. Szewskiej (róg od plantacyj) pod L. 27, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela na I. piętrze. Pośrednictwo wykluczone. (548-6-6)

Dwa pokoje

i **przedpokój** od frontu, umeblowane lub bez tegoż, są do wynajęcia od 1 maja, idąc z Rynku w ul. Szpitalnej, drugi dom od rogu L. 4, na II. piętrze. (1127-2 2)

Dobra Olszany

w starostwie przemyskiem położone, własnością c. k. uprz. powsz. austr. Zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu będące, z pojedynczych ciał tabularnych: Olszany, Rokszyce, Cisowa, Krzeczkowa, Mielnów i Chołowice składające się, **są z wolnej ręki do sprzedania.**

Chcący je kupić, czy to w całości, czy w pojedynczych częściach, raczą oferty swoje razem z kaucyą 5% ofiarowanej ceny kupna wynosić mającą, wnieść wprost do Dyrekcyi Zakładu w Wiedniu, ulica Pańska (Herrengasse) Nr. 8, przyczem się zauważa, że oferty na całe dobra będą miały pierwszeństwo przed ofertami na pojedyncze części.

Bliższych informacyj udziela kancelarya podpisanego adwokata w Przemyślu i Wny Pan *Stanisław Chmurowicz*, zarządca dóbr w Olszanach. (1065-3 3)

Dr. Łobaczewski.

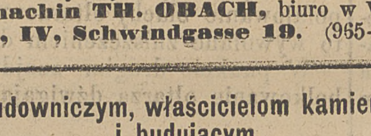

Häuslera dachy z prawdz. cementu drzewnego bezpieczne od ognia, bez potrzeby reparacyi, tanio. Prospekta, kosztorysy darmo.
O. Grafe, Wien. II., Josefinengasse 7. (538-20-25)

Czerwoność nosa znika szybko i trwale przez doskonały preparat **„Menyl“,** prawdziwy do nabycia w **Krakowie** w aptece pod złotym tygrysem. [967-3-6]

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 ct. w Paryżu.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, K. Wiszniewskiego. (20 17-18)

Koleje druciane

i koleje wiszące, najtańszy środek przewozowy w równym i górzystym terenie również wewnątrz lokalów fabrycznych i podwórzy, buduje **fabryka machin TH. OBACH,** biuro w **Wiedniu, IV, Schwindgasse 19.** (965-15-20)

Budowniczym, właścicielom kamienic i budującym.

W celu szybkiego racyonalnego wygubienia grzyba domowego polecam **Dr. H. Zerenera Antimerulion (przeciw grzybowi).** Pan F. Lenert w Krakowie sprzedaje go bardzo tanio, w oryginalnych beczkach z wysokim rabatem. (1035-2 20)

Antimerulion wypróbow. jako pierwszy jedynie patentowany i odznaczony materyał do napuszczania i izolowania w bardzo licznych wypadkach, został polecony i przepisany różnemi rozporządzeniami najwyższych urzędów budownictwa wojskowych, ministeryalnych i rządowych przeciw grzybowi, zgniliznie, wilgoci, psuciu przez robaki i niebezpieczeństwu ognia. Prospekt, porada i objaśnienie, także do zakład. lodowni i t. p. darmo.

Gustaw Schallehn, fabryka chem. w Wiedniu, X. Bez.

Maszynki do masła, maszynki do gniecenia masła, prasy do séra, chłodniki do mléka i t. p., naczynia do przewożenia mléka i t. d., wogóle wszelkie maszyny do wyrobu masła i séra, dostarcza fabryka maszyn mleczarskich i przyrządów weterynarskich (758 16-50)

A. PFANHAUSER
w Wiedniu, IX. Maximilianplatz 10.
Czy można posłać świeże cenniki?

DZIENNIK PODRÓŻY po Europie

Jana i Marka Sobieskich,

spisany przez *Sebastyana Gawareckiego,* któremu był powierzył synów w opiekę pan wojewoda podówczas Ruski Jakób Sobieski. *Z przydaną instrukcyą dla synów jadących za granicę.* Z oryginalnego rękopisu, znajdującego się w cesarskiej bibliotece w Petersburgu, przepisał i do druku przygotował *Antoni Muchliński,* b. bibliotekarz.

Dzieło to wyjdzie nakładem wydawnictwa *„Czytelni Ludowej“* w Krakowie, na pięknym welinowym papierze.

Dzieło to wydrukowane zostanie w takiej liczbie egzemplarzy, w jakiej Wydawnictwo otrzyma przedpłatę lub zamówienia z podaniem dokładnych adresów.

Cena 1 złr. 80 cnt.

Przy zamówieniu Wydawnictwo przyjmuje bądź w całości, bądź jako zaliczkę 50 c., które najkorzystniej przesłać można w markach pocztowych lub przekazem.

Zamówienia przyjmuje się do dnia 15 czerwca b. r. (863-3-)

— Envoi gratis et franco —

Catalogue général

de la
Librairie Frick

contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, italienne et espagnole. (1047 2 4)

☞ Envir. **20,000** oeuvres ☜ choisies parmi celles les plus rennomées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK
Librairie de la Cour. I. et R.
VIENNE, Graben 27.

RUDOLF GLIXELLI

BLACHARZ
w **Krakowie, ulica** św. **Tomasza Nr. 27**

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się i nadal pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi — wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczanym, z 2—3 letnią gwarancyą. Zarazem poleca skład swój zaopatrzony w wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych. (1015-3-9)

Folwark Sienna

w powiecie Nowosandeckim, zawierający 126 morgów ornej ziemi, 4 morgi łąk i ogrodów, jest od św. Jana do wydzierżawienia. — Zgłoszenia pod lit. **M. W. Lipie** o. p. Gródek nad Dunajcem. (1 62 3-3)

Stare wino czerwone z grona Oporto

własnego chowu w skrzyniach:
50 butelek za **26 złr. 50 c.**
30 „ „ **16** „ — „
opłatnie do stacyi kolejowej Pöstyen za poprzedniem nadesłaniem lub za zaliczką rozsyła (971-3-8)

Zarząd dóbr w Szokolócz,
poczta ***Pöstyen*** w Węgrzech.

Zakład wodoleczniczy „HELENENTHAL“

w Baden pod Wiedniem.

Pensyonat Sacher.

Kierownik lekarski: Dr Podzahradsky.

Szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie ciała, elektryczność, kuracye dyetetyczne, kuracya winogranowa.

Wspaniałe położenie w Helenenthal, bezpośrednie połączenie tramwajem z dworcem kolei w Baden, bardzo wielki komfort, niskie ceny. Bliższe wyjaśnienie i prospekta w zarządzie i u kierownika lekarskiego w **Wiedniu, IX, Universitätsstr. Nr. 4, od godz. 3—4.** [1101 2-20]

☞ Otwarcie 1 maja. ☜

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (26 29)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*